Nr. 185. **Wtorek 31 lipca 1877.** Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za sierpień w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.
Na Gazetę z Przewodnikiem w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Niniejszem rozpisuje się wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Wadowice-Biała-Żywiec-Myślenice na dzień 28 sierpnia b. r. Wybór ten będzie przeprowadzony w Wadowicach, a godzina i lokalność, w których wybór się odbędzie, będą podane do wiadomości wyborców kartami legitymacyjnemi, które im w właściwym czasie będą doręczone.

Listę wyborców powyższego okręgu wyborczego ogłasza się jednocześnie w dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej*.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 28 lipca 1877.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 31 lipca.

Coraz częściej i uporczywiej pojawia się wieść o ważnym wypadku politycznym, o częściowej mobilizacyi armii austryacko-węgierskiej. Wielka rada ministrów wspólnych i przed- i zalitawskich ma rozstrzygnąć pytanie, czy nadeszła już chwila wymagająca takiego kroku. Telegram, który zapowiedział zwołanie tej rady, dodał, że hr. Andrassy uważa częściową mobilizacyę za potrzebną, ale nie myśli zmienić dotychczasowego celu polityki austryackiej, którym jest tylko ochrona własnych interesów. Kwestya mobilizacyjna wypłynęła niespodzianie bo przed rozstrzygającą katastrofą na teatrze wojny. Niespodzianką jest ona jednak tylko dla niewtajemniczonych w wielką akcyę polityczną, która towarzyszy każdej wojnie i nie zawsze czekać może na ostateczne rezultaty krwawych zapasów. Polityka monarchii austryacko-węgierskiej nigdy nie krępowała się samym przebiegiem i rezultatem operacyj wojennych, z tej prostej przyczyny, że nigdy nie miała na celu wyratowania lub zgubienia jednej strony, lecz tylko niezbędną ale wszechstronną ochronę własnych interesów. Jednym z najważniejszych interesów było unikanie kosztownych i niebezpiecznych kroków mobilizacyjnych do chwili, w której wymagać tego będzie niezbędnie ogólna konstelacya stosunków. Że w tej wstrzemięźliwości polityka hr. Andrassego była konsekwentną i stałą, dowodem na to są liczne głosy, które już dawno natarczywie upominały się o mobilizacyę. Wobec takiej polityki ludność całej monarchii przyjęłaby nawet ogólną mobilizacyę w głębokiem przekonaniu, że jestto krok podyktowany nie hazardownym pomysłem, lecz koniecznością nie dającą się ominąć.

Kooperacya armii rumuńskiej na bułgarskim teatrze wojny zbiegła się z dość energicznym protestem berlińskiej *Provinzial-Correspondenz* przeciw zamierzonemu w Stambule rozwinięciu sztandaru proroka. Organ berliński zapowiedział na wypadek rozwinięcia sztandaru wmięszania się mocarstw neutralnych a ponieważ przyzwyczajono się uważać *Prov. Cor.* za wyraz opinii kanclerza, ponieważ dalej kooperacya ks. Karola Hohenzollern spadła niespodzianie, więc powstał domysł, że w Berlinie wojna wschodnia więcej niż dotąd zaczyna zajmować koła kompetentne. Jedna i druga podstawa tego domysłu jest wcale watła. *Pol. Cor.* jak wielu innym pruskim organom inspirowanym zdarzało się już często, że popadła mimowoli w sprzeczność z opinią kanclerza, więc i tym razem mogło się jej to samo wydarzyć, za czem przemawia ta okoliczność, że gdyby Niemcy chciały znaleźć powód do wmięszania się w wojnę wschodnią, miałyby na zawołanie wiele ważnych powodów do tego i nie potrzebowałyby czekać na rozwinięcie sztandaru proroka. Druga podstawa owego domysłu jest jeszcze słabszą. Że korpus rumuński wkroczył do Bułgaryi, jestto bezpośredni skutek dotkliwej klęski, którą zadał Rossyanom Osman basza. Lekceważona pierwotnie przez Rossyę armia rumuńska wydała się w chwili krytycznej dość użyteczną akwizycyą więc sprowadzono ją na teatr wojny. Co się stanie z tą armią w razie, jeżeli zet nie się z Osmanem baszą, to inna kwestya. Rossya zapewne żałowałaby wtedy, że poruczyła jej obronę Nikopolu i używałaby jej później jak do niedawna tylko do transportu jeńców tureckich i prowiantu rossyjskiego, gdyż służba ta wymaga więcej czujności niż bohaterstwa. Nie ulega powtarzamy, wątpliwości, że tylko klęska rossyjska pod Plewną a nie jakieś zagadkowe wskazówki z Berlina, wciągnęły armię rumuńską w nieprzyjemny obręb kul tureckich. Ks. Bismarck nigdy nie wywierał wpływu w Bukareszcie, chociaż często tron ks. Karola chwiał się widocznie a depesze oznaczały już nawet dzień, w którym książe rumuński pożegna się na zawsze z nierodzinnym krajem. Ks. Bismarck mógł wtedy poprzeć sprawę księcia a przecież nie czynił tego. Dla tak bystrego i praktycznego męża stanu, jakim jest kanclerz niemiecki, Rumunia, zakrawająca mimo ogłoszonej niezawisłości na karykaturę państwa i niezdolna do wytworzenia silnego organizmu państwowego na Wschodzie, nie może być stosownem polem działania.

Próbą plebiscytu mają być przyszłe **wybory francuskie**. Tak przynajmniej pojmują tę kwestyę bonapartyści i to nie frakcya zapaleńców *à la* Cassagnac i Mitchell lecz najpoważniejsi członkowie tego obozu, Rouher i St. Paul. Że wybory mają być próbą plebiscytu, znaczy to tyle, iż bonapartyści nie myślą się wiązać z żadnem stronnictwem lecz wystąpić samoistnie i głosować będą na własnych kandydatów nawet tam, gdzie nie mają żadnej nadziei zwycięstwa. W ten sposób prowadzona akcya wyborcza pozwoli rzeczywiście bonapartystom zestawić dokładnie cyfrę głosów, na które liczyć mogą z wszelką pewnością w chwili, gdy krajowi postawione zostanie pytanie: republika albo Napoleon IV. Jeżeli Rouher lub St. Paul wydaje bonapartystom instrukcye, to można na pewne przypuścić, że została ona przedtem dobrze obmyślaną i rozebraną w samej rodzinie cesarskiej. Tym razem domysł taki jest pewniejszy niż kiedykolwiek, bo faktycznie Rouher i St. Paul porozumiewali się z cesarzową Eugenią i księciem Napoleonem a wydając instrukcyę zaraz po powrocie do Paryża dali tem do zrozumienia, że dłużej nie myślą kryć się z swojemi planami, że wybiła już godzina stanowczego działania. Taką otuchę i pewność wygranej wzbudza w bonapartystach nie tyle świadomość własnej siły w kraju,

---

14)

WYPRAWA PO SUKCESSYĘ

Obrazki z Podola

przez

Autor. „Kłopotów Starego Komendanta“

III.

Wieczór proszony.

(Ciąg dalszy).

Pula jeszcze była nierozegraną, i znów przyszła kolej na sprawnika, z czego korzystając pan Głębocki, przytuliwszy uszy wyniósł się cichaczem z pokoju i nie czekając kolacyi drapnął gdzieś do oficyny, że go już potem oko ludzkie nie widziało.

Tymczasem powoli wszystka gorąca młodzież czy znużona walką, czy zwabiona kolacyą znalazła się w salonie. Przy bocznym stoliczku zastawionym butelkami, znalazł się i pan baron, odgrywający tu rolę gospodarza...

— I cóż z pojedynkiem? — pytam go przyjmując kieliszek.

— Studenci! — odpowiada mi jeszcze ciszej — jak przyszło do wybrania sekundantów, a usłyszeli o sprawniku, wszyscy drapnęli... Zresztą ojciec żony... uważasz pan, Sokołowska prosiła...

— Więc cóż?

— Podali sobie ręce...

— Jakoż w tej chwili pokazała się we drzwiach trójka prowadząca się pod rękę, pan Aleksander w środku, po bokach dwaj zapaśnicy z uśmiechniętą miną.

— Wina! — krzyknął pan Zygmunt. I choć to nie była pora do toastów, nalano kieliszki, a młodzież z niekłamaną radością wypiła staropolskie: „kochajmy się“.

— Złote serca u naszej młodzieży co? — mówi mi z rozkoszną miną uszczęśliwiony pan Aleksander. — Głupstwem są te wszystkie pojedynki... U nas serce, jak widzisz tak zawsze zgodnie, po bożemu, nie tak jak u was... My tu szanujemy naszą poczciwą krew na lepsze czasy...

— Powinszować panu tak pojednawczego usposobienia — odzywa się panna Melania do pana Stanisława — postąpiłeś po chrześcijańsku!

— Pani sobie żartuje ze mnie. Rzeczywiście farmazonem nie jestem, Darwina nie czytam, a skoro przeprosił...

— To bardzo logicznie...

— Powiadam ci, jak honor kocham — zapewnia w kącie jakiegoś grubego jegomości pan Leon — jak mię zaczął przepraszać... nie było sposobu!... Mówię ci, formalnie całował mię po rękach!...

Zasiedliśmy ochoczo do kolacyi. Gospodarz nie żałował wina, a gdy wznoszono toasty, odezwała się muzyka dodając animuszu. Skoro więc zagrano walca, tyle par wystąpiło naraz do tańca, że zdawało się, iż rozniosą ściany salonu, tak to wszystko rozbijało się po kątach... Starsze damy powoli zaczęły znikać, pan dyrektor z żoną odjechał, toż samo zrobiła pani marszałkowa z Melanią, zaprosiwszy mię w uroczysty sposób do siebie. Młodzi tańczyli jeszcze, choć panicze coraz więcej obsiadali zielone stoliki, przy których baron rej wodził, chowając do kamizelki pomięte papierki.

Za to z panem Leonem jeszcze nie koniec. „Co się odwlecze, to nie uciecze“ — powiedział sobie jego los opiekun kiwając głową. Osoba tego szanownego przyjaciela kobiet, już dawno na notysce kontrolera przyszłości ludzkiej naznaczoną była na bohatera, i jeżeli ów mazur na około jadalnego stołu zrobił kompletne fiasco, to za to udała mu się inna wyprawa do świątyni bożka Fauna w gabinecie pana Aleksandra, w której zachowana była jeszcze butelka rumianej Dry Madery.

Są indywidualności opatrzone takim zapasem pamięci, że ich ona wśród największych nieszczęść nie zawodzi. Do tych należał i pan Leon, który nie mógł mimo usilnych starań panów Soterna i Szampana przy kolacyi zalać owego robaka zgryzoty. Kiedy więc tańce szły sobie w sali ochoczo, on pocichutku wysunął się do owej szafki w gabinecie, a odkrywszy u stóp Fauna przed panią Maderą wszystkie bole swej duszy, szukał u niej pociechy i ratunku.

Panie, to już rzecz znana, mają dobre serce, a doktorowa Madera, jako osoba gorącego temperamentu — lepsze od innych; zatem ukoiwszy nieszczęśliwego pupilla swego, ułożyła go do spoczynku między futrami zgromadzonemi tam na sofie, a ułożyła tak zręcznie, że pana Leona niktby tam nie odszukał.

Trzeba zdarzenia, że pani Sokołowskiej usłano właśnie w tym gabinecie sofę ze wszystkiemi wygodami, na jakie tylko zasób domowy zdobyć się potrafił, nawet z ofiarą jednej, jedynej dla waszego sługi czytelnicy przeznaczonej poduszki. Kiryłło zapewniał, że pani Sokołowska musi spać na trzech, więc ja powinienem się kontentować maleńkim jasiem panny Mici.

— Bo proszę pana — mówi mi Kiryłło — panicz pani Sokołowskiej ma się do naszej panienki... Akcyźnikowi już dziś *odkazali* i ujechał jeszcze przed kolacyą.

Około drugiej godziny, zaprowadziła pani Aleksandrowa szanowną matronę z wielką pompą do owego gabinetu.

— Żebym tylko mogła się przespać spokojnie — rzecze dziękując gospodyni — ten wypadek dzisiejszy rozstroił moje nerwy.... Czuję, serce rozsadza mi piersi.... a ja tak nie mam snu...

— Urządziliśmy wszystko jak najlepiej, ten pokój jest najbardziej oddalony od sali, a w trzecim tylko grają jeszcze starsi panowie w wista, i sądzę niedługo skończą...

Ucałowały się obie damy już tak serdecznie, jakoby przyszłe babki nowej generacyi Sokołowskich, albowiem już wszystkim wiadomo było, w jakim celu zjechała tu z synem ta dama. Służąca zamknęła drzwi, zgaszono świece i nic już nie przeszkadzało do uspokojenia rozstrojonych nerwów.

Około piątej z rana odprawiono muzykę, a zostali panowie dyabełkowicze przy zielonych stolikach.

— Słuchajno Ignasiu, nie masz z sobą drobnych pieniędzy? — zaczepia mię już na wychodnem kuzynek Mikołaj. — U mnie w pokoju śpią goście, i nie mogę się tam dostać do biurka.

— I owszem, co mam, tem ci służę.

— Tęgo idzie gra... Powiadam ci, Zagonowskiego można ściągnąć, pali się... Ja ci jutro rano oddam — rzecze przyjmując odemnie pieniądze. — Ile tu ma być? Sto dwadzieścia rubli? Dobrze, pamiętaj biorę stodwadzieścia... A ty nie spróbujesz?

— Nigdy nie gram....

— Szkoda, mógłbyś co „chapnąć“, to przynajmniej pójdź się przypatrzyć... i tak łóżko twoje pewno zajęte.... Baron dobrze stoi....

Powlokłem się więc za nim z pustym już pugilaresem i przechodząc od stolika do stolika, podziwiałem tę szlachetną i ciężką pracę ludzi, których uczciwa krew nie powinna być na byle co marnowaną.

Czytelnicy zapewne nie wezmą mi za złe, jeżeli kiedyindziej opisując tamtejsze jarmarki, dam im więcej szczegółowe o tej obywatelskiej pracy sprawozdanie, bo na teraz pilno mi zajrzeć do pana Leona, spoczywają-

jak przekonanie, że marszałek Mac Mahon musi zupełnie oprzeć się na nich i ma odciętą drogę do odwrotu. Że odwrót jest rzeczywiście niemożliwy, to nie ulega wątpliwości, gdyż republikanie już nigdy w nim nie położą zaufania i stanowczo dążą do prezydentury Thiersa. Ale obok republikanów i bonapartystów jest jeszcze stronnictwo, właściwie są stronnictwa, na których oprzeć się może marszałek. Mamy tu na myśli legitymistów i orleanistów i tych nielicznych republikanów, którzy wierząc jeszcze w możliwość pokojowego zakończenia dzisiejszego przesilenia nie opuszczają zupełnie marszałka Mac Mahona. Marszałek Mac Mahon zna bonapartystów bardzo dobrze, więc musi być przekonany, że w razie, gdyby po za nimi szukał punktu oparcia i nie oglądał się na Rouhera, cały obóz imperyalistyczny głosowałby razem z republikanami, ażeby wywołać nowe przesilenie. Czy da się pomyślić położenie trudniejsze od tego, w jakiem się rząd marszałka w tej chwili znajduje? Z jakiegokolwiek stanowiska zapatrywać się będziemy na sytuacyę wewnętrzną we Francyi, zawsze stanąć musi przed oczyma bliska już rozstrzygnięcia alternatywa: republika albo cesarstwo!

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 20 lipca.

△ Od kilku dni odbywają się po ulicach Konstantynopola ciągłe przemarsze nie wojska regularnego, ale nowo zaciężnego rekruta, i to branego widocznie bez wyboru, bo najczęściej obok dobrze w latach już podbiegłego brodacza, maszeruje zaledwie szesnastoletni wyrostek, a wszyscy bez mundurów i broni. Tu ich dopiero ubierają, zaopatrują w broń — i to już nie odtylcową, lecz dawnego systemu. Wojska te idą w Bałkany, na pierwszy etap do Adryanopola. Tu koncentrują się w tej chwili główne, a może ostatnie siły, jakiemi Turcya dysponować jeszcze może. Temi dniami zarekwirowała Porta 13 statków, które się udały do Antiwari, a zabrawszy ztamtąd 10.000 wojska z korpusów Sulejmana i Ali Saiba baszów, przewiozły je do Dadegacz, zkąd koleją żelazną wyprawiono je do Adryanopola. Z Konstantynopola dzień i noc przewożą wojska koleją żelazną do Adryanopola, na której to linii od trzech dni wstrzymano pociągi towarowe i pasażerskie. Dyrektor tej linii udał się sam do Adryanopola, celem zabezpieczenia na wszelki wypadek ruchomego materyału kompanii.

Czyby niebezpieczeństwo miało już być tak bliskie i groźne? Stanowczo na to odpowiedzieć nie sposób, przy zupełnym braku urzędowych z teatru wojny doniesień. Tutejsze dzienniki francuzkie powszechnie na brak ten utyskują a mimo wyraźnego zakazu ogłaszania z teatru wojny wiadomości prywatnych pozwalają sobie tej przyjemności wcale nieskąpo. Pierwszy przykład dały tureckie *Wakit* i *Bassiret*. za niemi w ślady poszedł *Phare du Bosphore* i *Stamboul* a ostatnia do tego chóru przystąpiła i pół urzędowa *Turquie*, wyraźnie oświadczając, że nie widzi powodu, dla czegoby od swoich kolegów i koleżanek więcej miała być upośledzoną. Mamy więc dużo wieści ale wszystkie razem stanowią choas bałamutny, w którym zoryentować się nie podobna.

Mimo ciągłych przesadnych doniesień o niebywałych zwycięstwach czuć tu wielkie zaniepokojenie, sama Wysoka Porta nie jest wolną od pewnych obaw, a nawet przedsięwzięła ostatniemi czasy kroki, które publiczność stolicy zaalarmowały. Do takich policzyć należy proklamacyę do wszystkich mieszkańców Konstantynopola, bez różnicy narodowości i religii, wzywającą ich, ażeby w obec grożącego niebezpieczeństwa spieszyli pod wspólny sztandar obrony kraju. W tej myśli usankcyonował sułtan najwyższą *iradą* utworzenie dziesięciu batalionów ochotników, których organizacya powierzoną została Hassan baszy, dawnemu komendantowi Beszyktaru a rannemu podczas teraźniejszej wojny w Ardahanie.

Tego rodzaju *irady* i proklamacye nie bardzo przyczynić się mogą do uspokojenia umysłów i wlania w tłumy zaufania. Również nie przyczyniają się do tego i inne jeszcze okoliczności, jak np. powtarzająca się od dłuższego czasu, choć w głębi dopiero nurtująca pogłoska o bliskiej zmianie całego ministerstwa, począwszy od najwyższego dygnitarza w osobie W. Wezyra. Mogę was zapewnić, że to wcale nie płonna wieść. Mam to od osoby, która w rozmowie z Edhem baszą, z ust jego własnych słyszała, że on sam uważa dni wezyrostwa swego za policzone. Powody tej nowej zmiany w rządach wewnętrznych Turcyi są tak skomplikowanej a delikatnej natury, że się w bliższy ich rozbiór wdawać tu nie mogę, jak również i tego nie potrafię powiedzieć, kto będzie jego następcą. Wiem tylko, że wezyrostwo proponowano i ofiarowano staremu, a jak go Turcy nazywają: *wielkiemu* Ryzie baszy, *bujuk Riza* — tylokrotnemu dotychczas *seraskierowi*, czyli ministrowi wojny.

Ale Ryza basza, jak dawniej, w czasie największej swojej potęgi, nie chciał nigdy przyjąć ofiarowanej mu kilkakrotnie godności Wielkiego Wezyra, tak jej nie chce przyjąć i teraz. Zgadza się na objęcie ministerstwa wojny, ale pod tym jedynie warunkiem, jeżeli Edhem basza na w. wezyrostwie będzie pozostawiony. Na tem cała rzecz utknęła i przez to jedynie przedłuża się piastowanie tej najwyższej w Turcyi godności przez Edhem baszę.

Na szumne hasła i pod nieprawnie wywieszony sztandar polski przybyło tu ostatniemi czasy do Konstantynopola trzech gorętszych ochotników z Poznańskiego, dwóch, czy trzech z Galicyi, a jeden, czy dwóch z Francyi, i znaleźli cały ów „korpus polski“, do którego szeregów zaciągnąć się chcieli, w liczbie apostolskiej dwunastu, pomieszczony w stajni pułkownika Arthura beja. bo rząd odmówił temu „korpusowi“ koszar, tak samo jak i *taimów*, t. j. żywności.

Jakiego ta młodzież doznała rozczarowania, wyobrazić sobie zdoła ten tylko, kto się choć myślą w jej położenie przenieść potrafi. Co dalej z sobą pocznie, nie wiem; ale że do organizacyi polskiej Arthura beja nie wstąpi, nie ulega żadnej wątpliwości, bo organizacya ta *de facto* istnieć przestała, co stanowczo oznajmić należy dla przestrogi tych, którzyby gotowi byli jeszcze dać się uwieść nowym jakim agitacyom.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z parlamentu angielskiego.)

W parlamencie angielskim przyszło w ostatnią środę do bardzo burzliwego zajścia, które łatwo sprowadzić może zmianę tradycyonalnego regulaminu Izby niższej. Już od niejakiego czasu prowokuje pięciu członków irlandzkich z Parnellem i majorem Biggarem na czele regularnie i umyślnie skandale i przeszkadza pracom Izby przez to, że bez przerwy i na odmian stawiają wnioski żądające odroczenia rozpraw i tym sposobem nie pozwalają parlamentowi przystąpić do pracy. W ostatnią środę przyszło z tego powodu do bardzo burzliwej sceny. Komisya parlamentu rozpoczęła obrady nad „południowo afrykańską ustawą, gdy jeden z Irlandczyków, p. Donnel, wniósł aby tę sprawę odroczyć. Kilku mówców wystąpiło przeciw niemu; Monk nazwał przeszkody stawiane przez Irlandczyków uchwaleniu tej ustawy „nadużyciem form parlamentarnych“. Jenkins wnosi, aby słowa te wciągnięto do protokołu. Parnell popierał wniosek oświadczając, że z powodu słów wypowiedzianych przeciw jego osobie można stracić wszelką cierpliwość. Kanclerz skarbu wniósł, aby słowa Parnella wciągnąć do protokołu. Monk oświadczył, że nadużyto form parlamentarnych. Parnell protestuje przeciw terroryzmowi, który członkowie Izby i część prasy usiłowała wywrzeć na niego. Parnell obstawał przy tem, że ma prawo krytykować rząd i dodał, że znajduje zadowolenie w krzyżowaniu zamiarów rządu i w przysparzaniu mu trudności. Na te słowa podniósł się kanclerz skarbu i postawił wniosek. aby przewodniczący komissyi uwiadomił o tych słowach prezydenta Izby. Gdy na to przystano, przewodniczący opuścił swe krzesło, aby posłać po prezydenta Izby a gdy ten przyszedł powtórzono mu słowa, które na wniosek kanclerza skarbu zostały wciągnięte do protokołu. Northcote oświadczył następnie, że musi zwrócić uwagę prezydenta Izby na trudne położenie, w jakiem się rząd znajduje przy kierowaniu sprawami publicznemi i zapowiedział, że w najbliższy piątek postawi wniosek zmierzający do zmiany regulaminu posiedzeń, po której to zmianie spodziewa się, że zapobiegnie takim niewłaściwościom Następnie wniósł, aby Parnell za to, że wypowiedział słowa tchnące wzgardą dla Izby, został usunięty od swych funkcyj i od udziału w debatach Izby od najbliższego piątku. Prezydent Izby oświadczył, że Parnell ma prawo mówić, zanim wiosek zostanie postanowiony. Parnell wypowiedział kilka słów, poczem powstało ogromne zamięszanie. Kilku mówców żądało równocześnie od prezydenta, aby kazał wciągnąć do protokołu słowa wypowiedziane przez Parnella. Prezydent oświadczył znów Parnellowi, że Izba wysłucha każdego jego oświadczenia, jeżeli tylko będzie przyzwoitem, w razie zaś gdyby Parnell nie chciał skorzystać z tego prawa, to porządek rzeczy wymaga, aby opuścił Izbę podczas debat nad tym wnioskiem. Parnell skłonił się Izbie i oddalił się. Wtedy wywiązała się dłuższa burzliwa debata, która się skończyła tem, że Parnella wprawdzie nie wykluczono, ale całą tę sprawę odroczono do piątku. W piątek miała Izba osądzić postępowanie Parnella.

(Sytuacya w Konstantynopolu.)

Do *Politische Correspondenz* piszą z Konstantynopola pod dniem 20 lipca: Od dwóch dni Aarifi basza jest ministrem spraw zewnętrznych. Savfet basza otrzymał dymissyę, ponieważ na naradzie odbytej w ostatni poniedziałek pod przewodnictwem sułtana, miał odwagę otwarcie wypowiedzieć sułtanowi to, co dotychczas gabinet ukrywał przed monarchą. Ministrowie zastanawiali się nad groźną sytuacyą militarną, stworzoną przejściem Rossyan przez Bałkan. Savfet basza, który z pomiędzy swych kolegów jedyny miał należyte wyobrażenie o krytycznem położeniu państwa, ośmielił się odezwać na tej naradzie w duchu pojednawczym. „Naszemu honorowi militarnemu — powiedział — zwycięztwami odniesionemi w Azyi uczyniliśmy zadość, ale nie da się zaprzeczyć, że sytuacya w Rumelii staje się z każdym dniem groźniejszą, gdyż niedbałość i niedołęztwo naszych dowódców przechodzą wszelkie granice. Nigdzie nie pobici, jesteśmy nad Dunajem zwyciężeni. Nieprzyjaciel zajął już nasze linie obronne Dunaj i Bałkan, nie zmierzywszy wcale swych sił z naszą armią. Nieprzyjaciel zalał Tracyę a kozacy przebiegają dolinę adryanopolską, podżegając do buntu Bułgarów, paląc miasta i wsie i roznosząc wszędzie postrach. Zanim nieprzyjaciel zagrozi stolicy samej, ofiarujmy mu za pośrednictwem jakiego zaprzyjaźnionego mocarstwa pokój. Powtarzam, honor nasz wojskowy ocaliła armia anatolska i nie traćmy sposobności, która już może nigdy nie wróci“. Słowa te napotkały na żywy i jednogłośny protest ze strony innych ministrów, którzy jakkolwiek w duchu przeświadczeni o słuszności wywodów Savfeta baszy, zbijali dla konsekwencyi jego zdanie. Usiłowali wmówić w sułtana, że sytuacya nie jest tak krytyczną. że przeciwnie można się wkrótce spodziewać pomyślnych wiadomości z nad Dunaju. Savfet basza widząc, że wobec tylu przeciwników nic nie wskóra, umilkł. Sułtan uwierzył zapewnieniom innych ministrów a Savfet basza popadł od tej chwili w niełaskę. Zaledwie opuścił pałac, gdy sekretarz sułtański oznajmił mu, że monarcha odbiera mu tekę spraw zagranicznych a oddaje mu tekę robót publicznych. Savfet basza nie zawahał się ani na chwilę, przyjął dymissyę i przez tego samego posłańca pałacowego odesłał swą nominacyę na ministra robot publicznych. Opinia publiczna pochwala to wystąpienie Savfeta baszy na naradzie ministeryalnej niemniej i podziękowanie za tekę, nie mającą wśród obecnych stosunków wielkiego znaczenia. Nominacya Aarifiego baszy na ministra spraw zewnętrznych dowodzi, że partya wojenna ma jeszcze w Konstantynopolu przewagę i że Turcya jest zdecydowana walczyć do ostatniej kropli krwi. W każdym razie ma Savfet basza tę satysfakcyę, że rady jego udzielone sułtanowi znalazły wkrótce potwierdzenie w przebiegu wypadków. Kilka godzin po wręczeniu mu dymissyi otrzymał sułtan od Reufa baszy, operującego u podnóża Bałkanu depeszę, z której się dowiedział, że wszystko, co mu Savfet basza opowiadał o tureckich dowódcach nad Dunajem, zgadza się z prawdą. Co gorsza. Reuf basza obwinia w tem piśmie Redifa baszę i Abduł Kerima, że odmówili mu posiłków, o które ich prosił. Gdyby posiłki te były wcześnie przybyły do wąwozów osmanbazarskich, to Rossyanie zaraz w pierwszych dniach po przejściu przez wąwóz Hain Baghag byliby mogli z łatwością być wyparci za Bałkan. Depesza ta przyprowadziła sułtana do rozpaczy i wywołała w pałacu wielką konsternacyę. W tej chwili zwątpienia rozkazał sułtan odwołać Abduł Kerima i usunąć ministra wojny Redifa baszę. Ponieważ, jak wiadomo, Abduł Kerim i Redif basza bardzo są znienawidzeni przez Turków, więc upadek ich wywołał wielką radość w kołach muzułmańskich. Sulejman basza znajduje się z swemi dzielnemi batalionami w drodze do Jamboli a połączywszy się z korpusem Reufa baszy ma rozpocząć ofenzywę przeciw korpusowi rossyjskiemu, który się przeprawił przez Bałkan. Nadchodzące tu z Adryanopola wieści napełniają rząd i ludność największą trwogą. Bułgarzy w okolicy Filipopola i Kazanłyku podnieśli rokosz. Pod dowództwem oficerów rossyjskich przebiegają okolice zrekognoskowane już poprzednio przez kozaków, palą wsie tureckie, zabijają bez litości kobiety, dzieci i starców i zagrażają nawet Filipopolowi, Na drodze filipopolskiej i jambolskiej widać tłumy muzułmańskich, greckich i żydowskich familij, które uciekają do Adryanopola a z tamtąd do Konstantynopola. Liczne oddziały kozackie przebiegają dolinę adryanopolską we wszystkich kierunkach a nie napotykając nigdzie na opór, sieją postrach na wszystkie strony. Tutaj nietylko mahometanie ale i chrześcijanie żyją w największej trwodze. Podczas gdy pierwsi obawiają się kozaków, to ostatni lękają się fanatyzmu i rozpaczy Turków. Ale w największej trwodze przepędza dnie i noce sam sułtan. Zapewniono mnie, że sułtan do tego stopnia lęka się kozaków (sic!) że postanowił przenieść swą rezydencyę do pałacu Begler-Beg położonego na azyatyckiem wybrzeżu Bosforu, aby się znajdować bliżej drogi prowadzącej do Brussy i uniknąć niemiłych niespodzianek ze strony kozaków, ktorzy podług jego zdania pewnego pięknego poranku mogą się pokazać w pobliżu Yildiz-kiosku położonego niedaleko drogi adryanopolsko-bourgaskiej. Po mieście kursują ciągle pogłoski o bliskiem pojawieniu się floty angielskiej na Bosforze. Mieszkańcy oczekują każdego dnia przybycia tej floty, która ma ich bronić przeciw inwazyi rossyjskiej lub też rabunkom baszybożuków. Obecnie jednak zdaje się, że to szczególnie przez chrześcijan tak upragnione pojawienie się floty angielskiej na Bosforze nie tak zaraz nastąpi, przynajmniej ambasador angielski Layard nie poczynił jeszcze w tym celu żadnych oficyalnych kroków“.

(Mehemed Ali basza).

Gdy w jesieni roku 1849 — pisze w *Neue fr. Presse* pan A. L. Flamm — wstąpiłem do tureckiej szkoły wojskowej w Stambule jako nauczyciel, wpadł mi w oko pomiędzy uczniami młodzieniec 19 letni, który odznaczał się nadzwyczajną żywością. Dowiedziałem się, że uczeń ten nie jest rodowitym Turkiem, lecz jest pochodzenia niemieckiego i że nazywa się Mehemed Ali Effendi. Zapoznałem się z nim i mimo różnicy wieku zaprzyjaźniłem się z nim w krótkim czasie. Mehemed Ali Effendi (*effendi* jest tytułem wszystkich uczniów szkoły wojskowej) spędzał wszystkie wolne od nauki chwile w mojem towarzystwie. Jemu zawdzięczam postępy, jakie zrobiłem w nauce języka tureckiego a podczas długich wieczorów zimowych, przy filiżance kawy i papierosie opowiadaliśmy sobie nawzajem na-

---

cego wśród pachnących tumakowych salop w gabinecie pana Aleksandra.

Gdyby spirytus uczęszczał kiedy na wykład logiki w Niemczech — to zwolennicy jego upiwszy się, poszliby spać i nie zawracali głów trzeźwym, ale że ten sam spirytus zalicza się do rzędu liberałów, przeto wolno mu mieć swoje marzenia, które w tej chwili w głowie pana Leona przedstawiały się w formie pozostałej u stóp Fauna resztki Madery. Walcząc ze snem, prawie cudownym sposobem wydobył się z futer, otworzył szafkę, wysączył resztę, i legł na swoje miejsce. Skrzypnięcie drzwiczek, i zapewne niezbyt delikatne obejście się z Maderą przerwały sen pani Sokołowskiej, otworzyła więc oczy i spojrzała przed siebie... Szafka była otwartą, z czego korzystając wschodzący księżyc, oblał swem światłem arcydzieło Canowy.

— Mówię panu — opowiadała mi to na drugi dzień pani Sokołowska — serce mi bić przestało... Chciałam krzyknąć... zabrakło mi głosu, tyle jednak miałam przytomności, że zamknęłam instynktowo oczy. Dreszcz, poty, bicie serca, ale to bicie jak młotem, buch.... buch.... no mówię panu włosy mi stanęły na głowie!

— I cóż dalej? — pytam.

— Jednak po chwili gdy czuję, że głowa mi jeszcze siedzi na karku, pomalutku, z ciekawości otwieram oczy i ze strachem znów spojrzę... Okropności... ten sam biały dyabeł na kozich nóżkach stoi gdzie stał i śmieje się do mnie... Poleciłam ducha Panu Bogu, przeżegnałam się i znowu spojrzę... Ale zdaje mi się zaczyna przebierać kopytkami... prawda — rusza się... aż naraz jak ryknie... a ja równemi nogami na ziemię i do drzwi...

(Dokończenie nastąpi.)

sze *curricula vitae.* Dowiedziałem się tedy jakim sposobem dostał się do stambulskiej szkoły wojskowej. Ponieważ w dziennikach wyczytałem mnóstwo fałszywych szczegółów z życia tego męża, który dzisiaj zajmuje w Turcyi tak wybitne stanowisko, przeto chciałbym skreślić życiorys jego i to na podstawie jego własnych opowiadań. Ów uczeń szkoły wojskowej w r. 1849 jest obecnie naczelnym wodzem armii tureckiej na półwyspie bałkańskim. Mehemed Ali basza liczy obecnie 48 rok życia; urodził się w Magdeburgu i chodził tam do szkół. Ojciec jego, nazwiskiem Detroit, muzykant, był w tak złych stosunkach finansowych, że niemógł synowi swojemu dać wyższego wykształcenia; to też nie zastanawiając się długo, oddał go w 15 roku życia na pokład okrętu pewnego żeglarza niemieckiego w Hamburgu, ażeby się tam wykształcił na majtka. Ale zawód ten nie podobał się młodemu Detroit; kapitan jego był człowiekiem bardzo szorstkim a majtkowie tego okrętu odznaczali się gburostwem. Pod kierownictwem, to znaczy pod biczem tych majtków, miał młody Detroit spędzić kilka lat. Egzystencya jego na tym okręcie stała się wkrótce tak nieznośną, że myślał tylko o ucieczce. Gdy w r. 1847 zawinął okręt jego do Bosforu i zarzucił tam kotwicę, udało się młodemu Detroit uciec z pokładu. Wśród wielkich przygód i niebezpieczeństw dostał się młody zbieg na brzeg europejski w Balta Liman i znalazł przyjacielskie przyjęcie w pałacu Aalego baszy, ówczesnego ministra spraw zagranicznych. Tu przeszedł na Islam i na własne żądanie został jako uczeń przyjęty do szkoły wojennej. Szkoła ta miała w ówczas wielki rozgłos. Posiadała ona bardzo obfitą i doborową bibliotekę, znakomity gabinet fizykalny, doskonałe laboratoryum chemiczne, prześliczne sale w których odbywała się nauka rysunków i modelowania, doskonałą salę gimnastyczną i ujeżdżalnię. Sypialnie były obszerne i dobrze przewietrzane. Wikt i strój młodzieży nie pozostawiały nic do życzenia. Najbardziej zaimponowało mi to, że uczniowie, stosownie do wieku i klas, do których uczęszczali, pobierali od rządu miesięcznie po 20 do 80 piastrów (2 — 8 złr). Ale rząd starał się nietylko o materyalne dobro swych uczniów, postarał się także o najlepsze siły naukowe. I tak nauczycielami w tej szkole byli w ówczas wyżsi oficerowie francuskiego i pruskiego sztabu generalnego. Uczeń utalentowany i pilny mógł w istocie nauczyć się bardzo wiele w tej szkole. Mehemed Ali Effendi był pierwszym w klasie. Nauczyciele podziwiali i kochali utalentowanego, pilnego i chciwego wiedzy młodzieńca, z którym konwersowali bardzo chętnie, albowiem mówił poprawnie po niemiecku i po francusku. Mogę śmiało twierdzić, że od czasu istnienia tej szkoły nie było w niej zdolniejszego ucznia nad Mehemeda Alego. Gdy w jesieni 1853 r. po ukończeniu wyższych kursów, Mehemed Ali wyszedł z tej szkoły w randze porucznika, przyrzekł mu dyrektor szkoły szybki awans, jeżeli jako assystent pozostanie w szkole. Ale młody oficer chciał swą wiedzę teoretyczną uzupełnić wprawą praktyczną a nadarzyła się do tego w ówczas najlepsza sposobność, albowiem wybuchła właśnie wojna krymska. W charakterze porucznika sztabu generalnego został Mehemed Ali przydzielony do armii Omera baszy. W r. 1854 spotkałem się z moim ukochanym uczniem i przyjacielem w Szumli; był on już wówczas kapitanem. W głównej kwaterze Omera baszy bawili wówczas angielscy, francuscy, włoscy i hiszpańscy oficerowie, po części jako delegaci swych rządów, po części jako ochotnicy. Mehemed Ali miał tu sposobność zapoznać się z tymi oficerami. Hiszpański generał Prim i francuski pułkownik Dieu, zakochali się formalnie w młodym kapitanie. Muszę tu także nadmienić, że Mehemed Ali Effendi, bawiąc ciągle w domu słynnego dyplomaty, Aalego baszy, który był dla niego prawdziwym ojcem i dobrodziejem, przyswoił sobie eleganckie maniery tego męża stanu i dla tego był bardzo chętnie widziany nawet w najlepszych europejskich towarzystwach. Obcowanie z wyższymi europejskimi oficerami przyczyniło się także niemało do zupełnego wykształcenia Mehemeda Alego. Kampanię nad Dunajem i kampanię krymską odbył Mehemed aż do końca, a doświadczenia wówczas nabyte przydadzą mu się niezawodnie na obecnem jego stanowisku. Awans w armii tureckiej, jak dawniej, tak i teraz jest tylko rzeczą protekcyi. Sam Omer basza nie byłby nigdy doprowadził do tak wysokiego stanowiska, gdyby nie był znalazł protektora w ówczesnym wielkim wezyrze, Reszydzie baszy. To też i Mehemed Ali Effendi, mimo nadzwyczajnych zdolności i mimo ważnych usług oddanych rządowi przy każdej sposobności, nie byłby nigdy awansował tak rychło, gdyby nie silna protekcya jego dobrodzieja Aalego baszy, który później został W. wezyrem. Jeżeli się nie mylę, został Mehemed Ali w r. 1868 mianowany generał-majorem, ale od tego czasu dalszy awans jego był powolny, albowiem zabrakło protektora, który umarł w ciągu tego czasu i Mehemed musiał spokojnie przypatrywać się, jak niejeden mniej godny przeskakiwał go w awansie. *Muszirem* (marszałkiem) został mianowany dopiero w roku bieżącym. Wątpię bardzo, ażeby Mehemed Ali basza zawdzięczał dzisiejsze swe stanowisko wpływom angielskim. Przeciwnie, jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że rząd turecki, doznawszy tyle zawodów nad Dunajem, zaczął rozpatrywać się oględniej pomiędzy generałami, ażeby znowu nie wybrać jakiego protegowanego. Zdaje mi się, że tym razem zrobił wybór doskonały.

W chwili tak krytycznej musiał rząd turecki przypomnieć sobie Omera baszę, który lubo obcokrajowiec, oddał Turcyi tak wielkie usługi. W ogóle, między *serdar'em* z r. 1854 a wodzem naczelnym z roku 1877 zachodzi dziwna analogia. Omer basza, rodem z Austryi, uciekł z gimnazyum wprost do Turcyi, Mehemed Ali uciekł z okrętu i obaj przeszli natychmiast na Islam. Omer znalazł w W. Wezyrze Reszydzie, Mehemed Ali w W. Wezyrze Aalim, silnego protektora. Obaj doprowadzili w armii tureckiej do najwyższych zaszczytów i stopni. Mehemed Ali dowodzi na tem samem miejscu, na którem przed 23 laty dowodził Omer. Omer, jak wiadomo, był Słowianinem; Mehemed Ali basza, pochodzi jak to wskazuje same nazwisko, z rodziny francuskiej. Czy ta analogia między jednym a drugim wodzem dojdzie aż do ostatecznych granic...? Dzisiejsze zadanie naczelnego wodza nad Dunajem jest niezawodnie nierównie trudniejsze od zadania, jakie miał Omer basza. Dzisiaj bowiem wojska rossyjskie, dzięki opieszałości poprzednich wodzów tureckich, posunęły się zanadto daleko w głąb kraju a nadto stoi armia turecka na terrytoryum, zamieszkanem przez ludność nieprzyjaźną. Wszakże przez 21 lat nie szczędzili Rossyanie ani trudów ani kosztów, aby podburzyć Bułgarów przeciw Turcyi, a że dopięli swego celu, dowodzą fakta codziennie. Ale należy spodziewać się, że Mehemed Ali basza, mimo wszelkich trudności, spełni swe zadanie należycie, jeżeli tylko będzie miał wolną rękę do działania. Materyał, którym rozporządza, jest całemu światu znany jako doskonały. W wytrwałości i bitności nie ma żołnierz turecki równego sobie w całym świecie. Zapał tej armii do wojny przeciw odwiecznemu wrogowi jest nierównie większy niż zapał armii rossyjskiej; Turkom wiadomo bowiem, że w tej wojnie chodzi o ich byt. Żołnierz turecki zawsze jest gotów oddać życie w obronie padyszacha. Nie zapominajmy także że każdy Turek jest fatalistą i że wierzy mocno, iż los jego jest już z góry przeznaczony od Boga. Ten wrodzony fatalizm tłomaczy nam, dlaczego z taką pogardą śmierci każdy Turek idzie do boju. Wśród danych okoliczności należy spodziewać się, że nowy naczelny wódz turecki, przy nadzwyczajnych swych zdolnościach i energii; usprawiedliwi najzupełniej położone w nim zaufanie a jeżeli z walki obecnej nie wyjdzie zwycięzcą, to przeciwnicy jego w każdym razie będą musieli drogo okupić swe zwycięstwo."

KRONIKA

— **Mianowania w c. k. armii.** Mianowani dalej podporucznikami rezerwy podoficerowie rezerwy na podstawie dodatkowo złożonego egzaminu: Józef Bautl z pułku piechoty nr. 21 przy pułku piechoty nr. 45; Romuald Feigl z pułku piechoty nr. 74 i Jan Lassig z pułku piechoty nr. 7 przy pułku piechoty nr. 24; Baldwin Ramult z batalionu strzelców nr. 30 przy pułku piechoty nr. 40; Jan Schubert z pułku piechoty nr. 1 przy pułku piechoty nr. 9; Feliks Sobolewski przy pułku piechoty nr. 56; Karol Ilgner z pułku piechoty nr. 55 i Ludwik Salo z pułku piechoty nr. 24 przy pułku piechoty nr. 66; Edmund Uihlein z pułku piechoty nr. 4 przy pułku piechoty nr. 45; Wojciech Aulich z pułku piechoty nr. 80 przy pułku piechoty nr. 45; Karol Wachlowski z pułku piechoty nr. 41 przy pułku piechoty nr. 24; Wincenty Krzemieniecki z pułku piechoty nr. 41 przy pułku piechoty nr. 66; Franciszek Kuhn z pułku piechoty nr. 74 przy pułku piechoty nr. 24; Antoni Dębicki z pułku piechoty nr. 80 przy pułku piechoty nr. 24; Józef Kirschner z pułku piechoty nr. 36 przy pułku piech. nr. 53; Adolf Bichterle z pułku piech. nr. 56 przy pułku piechoty nr. 45; Rupert Graf z pułku piech. nr. 75 przy pułku piech. nr. 24; Juliusz Kozaurek z pułku piech. nr. 30 i Michał Bauer z pułku piech. nr. 41 przy pułku piech. nr. 40; Józef Harth z pułku piech. nr. 41 przy pułku piech. nr. 40; Rudolf Kollik z pułku piech. nr. 54 przy pułku piech. nr. 9; Józef Robakowski z pułku piech. nr. 41 przy pułku piech. nr. 70; Antoni Kauczyński z pułku piech. nr. 30 przy pułku piech. nr. 65; Franciszek hr. Dzieduszycki z pułku piech. nr. 30 przy pułku piech. nr. 40; Kazimierz Grünberg i Eugeniusz Philipp przy pułku piechoty nr. 15; Oswald Flecker z pułku piechoty nr. 30 przy pułku piech. nr. 31; Jan Distl z pułku piech. nr. 30 przy pułku piechoty nr. 63; Jan Fedorowicz przy pułku piechoty nr. 15; Gustaw Ebner z pułku piechoty nr. 80 przy pułku piechoty nr. 31: Bolesław Szelewski z pułku piechoty nr. 41 przy pułku piechoty nr. 63 i Emil Weselski z pułku piechoty nr. 8 przy pułku piechoty nr. 10.

W oddziałach jazdy mianowani oficerami rezerwy podoficerowie rezerwy na podstawie dodatkowo złożonego egzaminu: Ludwik Kürthy przy pułku ułanów nr. 4; Julian Kapiszcewski z pułku ułanów nr. 11 przy pułku ułanów nr. 8; Józef hr. Herberstein z pułku ułanów nr. 1 przy pułku ułanów nr. 4 i Franciszek Cordier Löwenhaupt z pułku ułanów nr. 6 przy pułku huzarów nr. 13. W oddziałach artyleryi: Paweł Kottas i Edward Gayer br. Ehrenberg z pułku artyleryi pol. nr. 2 przy pułku takiejże artyleryi nr. 9.

— **Termin składania fasyj** czynszowych na r. 1878, według umieszczonego jednocześnie w dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej* ogłoszenia lwowskiej administracyi podatków, na które zwracamy uwagę panów właścicieli domów, ustanowiony jest do końca sierpnia 1877.

= **Stypendyum.** C. k. Namiestnictwo nadało na przedstawienie Wydziału krajowego opróżnione stypendyum fundacyi Eichhorna w rocznej kwocie 190 zł. w. a. słuchaczowi 4 roku wydziału lekarskiego na uniwersytecie krakowskim Mieczysławowi Korczyńskiemu, sierocie po urzędniku sądowym.

= **Przestroga.** Według doniesień austryackiego poselstwa w Paryżu, powiększa się liczba przybywających tam komisantów, kelnerów, guwernantek, rzemieślników i robotników w sposób wzbudzający obawy. Osoby te bowiem przybywają do Paryża w mylnem przypuszczeniu, iż łatwo im będzie znaleźć zatrudnienie, zwłaszcza teraz, gdy wkrótce odbyć się ma powszechna wystawa powszechna. Jestto jednak bardzo niebezpieczne złudzenie, gdyż w Paryżu znajduje się więcej niż dostateczna ilość sił roboczych w każdej gałęzi, tak, iż cudzoziemcy, zwłaszcza jeżeli języka nie znają, nie mogą znaleźć umieszczenia. Przybywszy do Paryża, po wyczerpaniu ostatnich środków utrzymania, narażeni są na niedostatek i nędzę i muszą w najniekorzystniejszych warunkach powracać znowu do kraju. Ani austryackie poselstwo, ani też konsulat generalny, ani wreszcie austryacko-węgierskie stowarzyszenie ku wspieraniu osiadłych w Paryżu poddanych austryackich, które tylko z dobrowolnych składek członków czerpie swe fundusze, nie mają dostatecznych środków, aby przybyłych krajowców wspierać, lub ułatwiać im powrót do kraju. Przestrzegamy więc wszystkich, którzy w widokach zarobku udać się zamierzają do Paryża.

— **Znany pisarz angielski** Jerzy Browning, przed kilkoma dniami odebrał sobie życie przez poderznięcie gardła w Sarombereк, w domu hr. Samuela Telekiego na Węgrzech.

— **Wielkie klęski** spadły w ostatnim tygodniu od burz i nawalnic na południowy Tyrol. Ucierpiały zwłaszcza sady i winnice, stanowiące główne bogactwo tego kraju. W samem Bozen pozalewane były ulice i domy. Szkodę oceniono na pół miliona zł.

— **Poczwarki chrząszczyka** Colorado, jak donosi korespondent *N. fr. Pr.* z Mühlheim, znów przy troskliwych poszukiwaniach znaleziono na łanach ziemniakowych w tej miejscowości, a to niedaleko od pola, na którem ogniem wytępiono zagnieżdżony już owad ten straszliwy.

— **Meteor** w kształcie wielkiej kuli ognistej z długą świetlaną powłoką ciemnej barwy, widziany był w nocy na 25 b. m. w Królewcu. Przez dwie minuty (co się w podobnych zjawiskach zdarza bardzo rzadko) gorzał na niebie w stronie południowo-zachodniej, szerząc białe jaskrawe światło i znikł bez łoskotu.

— **Wyleciała w powietrze** przed kilkoma dniami w mieście Perpignan fabryka dynamitu, przyczem trzy osoby utraciły życie.

— **Wielkie sprzeniewierzenie** wyszło na jaw w głównej kasie państwowej w Darmstadt. Zdefraudowana suma została obliczona na milion przeszło mark. Winnym jest emerytowany od kilku już lat kasyer, obecnie starzec 81-letni, który przez całe czterdziestolecie swego urzędowania, co obecnie, prawda że trochę za późno sprawdzono, popełniał sprzeniewierzenia. Sprawa wytoczyła się przed sąd, lecz ten uznał obwinionego z powodu nadwątlonego starością umysłu jego, za niepoczytalnego wobec prawa.

— **Dobroczynna neofitka.** W Kopenhadze przeszła niedawno na katolicyzm żona szambelana królewskiego Berlinga, przy której to sposobności podarowała miejscowej gminie katolickiej kilka domów wartości 200.000 koron na pomieszczenie szkoły katolickiej.

— **W przystępie szału** pewien właściciel domu w Strassburgu dnia 24 b. m. odebrał sobie życie w ten sposób, że rzucił się z platformy wieżowej tumu na dół. Nieszczęśliwy spadł na żelazny dach na nawie kościelnej, zabił się na miejscu i leżał tam, aż na linach musiano spuścić zwłoki jego na ziemię. W tym samym rodzaju przerażający wypadek zdarzył się przed tygodniem w tyrolskiej włości Kössen. Włościanin pewien, cierpiący na umyśle zastrzelił się w kościele podczas nabożeństwa.

— **Olbrzymie poziomki.** Na wystawie róż i poziomek nowojorskiego Towarzystwa ogrodniczego, która się odbyła w zeszłym miesiącu, pewien ogrodnik wystawił nowy rodzaj olbrzymiej poziomki swego chowu. Jagoda jej miała w obwodzie 11 cali: dziesięć jagód ważyło przeszło funt. Smak olbrzymich tych poziomek, nazwanych „prezydent Lincoln" ma być wyborny. Szczegóły te podaje dziennik *Gard. Chronicle.*

— **Pieszą podróż na około ziemi**, jak już donosiliśmy, podjął się odbyć o zakład w sumie 50000 funtów szterlingów, Anglik pewien, a to w ciągu lat sześciu, licząc od dnia wyjścia z Liwerpoolu. Dnia 1 b. m. w rzeczy samej puścił się już w tę podróż, a dnia 1 lipca 1883 oczekiwać go będą w Liwerpoolu świadkowie i druga strona zakładu.

— **O gorilli** zwierzyńca berlińskiego, którego zawieziono obecnie dla obserwacyi do Londynu, czytamy w dziennikach angielskich: W doskonałem zdrowiu i humorze czwororęczny gość ten stanął w Londynie i umieszczony został w akwaryum westminsterskiem. Tam „przyjmował" już cały szereg angielskich przyrodników, pomiędzy innymi profesorów Owena i Mivarta. Obecny także p. Franciszek Buckland chciał się przekonać, czy zmyślna małpa nie da się ułożyć do władania ołówkiem na papierze — goryl jednak, kiedy mu podano owo narzędzie sztuki pisarskiej, nie miał nic pilniejszego, jak zgubić je w swej paszczy; połknął ołówek. Następnie podano mu szklankę piwa; wychylił ze smakiem, w Berlinie widać nauczył się smakować w tym nektarze. Ku specyalnej jednak radości Anglików skonsumował także spory kawał beefsteaku z kartoflami, podczas gdy zwykłe jego pożywienie stanowią wyłącznie tylko roślinne potrawy, które w ogromnych ilościach pożera.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

(Dokończenie.)

P. Krukowiecki z Przemyśla, jest przeciwny wszelkim prowizoryom. Gdy sejm się dowie, że istnieje już instytucya centralna chociażby tylko prowizoryczna, nie będzie się zajmował tą sprawą. Mowca jest tedy zdania, że należy domagać się od sejmu, ażeby wziął tę sprawę w swoje ręce i założył krajowy bank hipoteczny. Fundusze na wyposażenie tego banku znajdą się, tak n. p. zamiast wydawać $1^1/_2$ miliona zł. na budowę gmachu sejmowego, woli sejm kwoty tej użyć na dotacyę banku, któryby szedł w pomoc rolnikom.

Dr. Wolski z Drohobycza przemawiał za formą udziałową i za wystosowaniem petycyi do sejmu, ażeby kwotę 400.000 zł. przyznał instytucyi założonej w tej formie.

Dr. Alfred Zgórski godząc się w zasadzie na wnioski proponowane przez Wydział Związku, stawia kilka poprawek do tych wniosków a to głównie z tego powodu, że myśl przewodnia lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego co do założenia kółka kredytowego, została spaczoną przez Wydział Związku. Przeważnie zaś chodzi mowcy o to, ażeby takie kółko kredytowe opierało się o jakąś poważną instytucyę finansową, jak n. p. galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie, galicyjską kasę oszczędności i t. p.

Dr. Zbyszewski nie zgadza się z żadnym dotychczas przez poprzednich mowców postawionym wnioskiem. Przedewszystkiem nie zgadza się z propozycyą, ażeby kraj założył taką instytucyę centralną. Byłoby to złudzeniem, gdyby ktoś mniemał, że kraj ma fundusze na zakładanie banku. Towarzystwa zarobkowe i gospodarcze powinny same wytworzyć taką instytucyę. Mowca stawia tedy następujące wnioski: 1) Centralna instytucya finansowa dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych ma być utworzoną na podstawie spółki komandytowej. 2) Wszystkim stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym w kraju wolno przystępować do spółki komandytowej, jako komandytystom tajnym. 3) Jawni spólnicy spółki komandytowej zawrzeć mają ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarskiemi za pośrednictwem patrona Związku układ w tym celu, iż oprócz ściśle oznaczonego wynagrodzenia dla kierującego zakładem, wszelkie czyste zyski z obrotu pieniężnego spółki wynikłe, przypadają stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym do tej spółki komandytowej przystępującym a to w miarę udziału każdego pojedyńczego stowarzyszenia. 4) W układzie zawrzeć się mającym z jawnymi spólnikami spółki komandytowej należy zamieścić zastrzeżenie, iż jak tylko udziały stowarzyszeń jako tajnych komandytystów dojdą do pewnej wysokości, utworzoną zostanie spółka komandytowa o udziałach akcyjnych i wówczas cały zakład przechodzi na własność stowarzy-

szeń zarobkowych i gospodarczych w tejże spółce zaangażowanych.

Dr. Kamiński ze Stanisławowa, w dłuższem przemówieniu polemizuje z hrabią Krukowieckim, i wyraża powątpiewanie, ażeby sejm mógł utworzyć taką instytucyę, jak krajowy bank hipoteczny. Mimochodem dowodzi dr. Kamiński potrzebę zbudowania gmachu sejmowego. Instytucya centralna, o której tu mowa, powinna oprzeć się o potężne, istniejące już zakłady finansowe, głównie zaś o galicyjską kasę oszczędności, która na wzór wiedeńskiej powinna utworzyć obok siebie kółko żyrowe. Do sanacyi stosunków kredytowych w kraju jest także niezbędną wyższa dotacya filij banku narodowego i ich pomnożenie. Wnioski dra Kamińskiego są następujące: Wydział Związku zawiąże rokowania z galicyjską kasą oszczędności, ażeby podwyższyła dotacyę dla Towarzystw zaliczkowych i gospodarskich i wystosuje petycyę do sejmu, ażeby starał się o wyższą dotacyę lwowskiej filii banku narodowego tudzież o pomnożenie filij tego banku w naszym kraju.

Po przemówieniach jeszcze kilku innych mowców, którzy stawiali rozmaite poprawki, przyjęło zgromadzenie wszystkie te wnioski.

Opiewają one po uzupełnieniu i nowej stylizacyi jak następuje: „Zgromadzenie upoważnia Wydział Związku do wniesienia petycyi do sejmu, aby jak najrychlej przystąpił do utworzenia krajowego zakładu hipotecznego, któryby udzielał także kredytu Towarzystwom zaliczkowym i gospodarczym. Ze względu zaś na to, że utworzenie takiego zakładu wymaga dłuższego czasu, upoważni sejm Wydział krajowy, ażeby z Wydziałem Związku wszedł w rokowania co do utworzenia koła kredytowego Towarzystwa zaliczkowego i udzielił temu kołu kredytu z funduszów krajowych. Koło kredytowe ma być utworzone na następujących podstawach: 1) Towarzystwa zaliczkowe tworzą spółkę pod nazwą koło kredytowe celem uzyskania za wspólną gwarancyą kredytu z funduszów krajowych i tych towarzystw, które im kredyt otworzą. 2) Każdy uczestnik ręczy za zobowiązania wszystkich innych uczestników wobec funduszu krajowego i innych zakładów aż do wysokości tego kredytu, jaki uzyskał z koła kredytowego. 3) Zarząd składa się z reprezentantów stowarzyszeń do koła należących i wybranych przez ogólne zebranie, z delegatów tych funduszów publicznych, które otworzą kredyt kołu kredytowemu pod warunkami przez zarząd koła przyjętemi, z patrona Związku i z reprezentanta tego zakładu, o które się koło kredytowe oprze.“

Obok tych wniosków przyjęło zgromadzenie także wnioski dr. Kamińskiego. Wszystkie inne wnioski upadły.

Wiedeń, 30 lipca. (*Tel. Gaz. Lwow.*) Na dzisiejszy targ bydła spędzono 4055 wołów, tj. 1514 galicyjskich, 2178 węgierskich, 363 niemieckich. Ruch był dość ociężały, ale ceny poprawiły się o 1—2 zł. Liczba sztuk niesprzedanych jest mała. Płacono od 100 kilo: za woły stajenne galicyjskie 56.50—58.50 zł., za węgierskie 54.50—59.75 zł., w najprzedniejszym gatunku 61 zł., za woły pastewne galicyjskie 50—54 zł., za węgierskie 50—56 zł., za niemieckie do wywozu przeznaczone 60—70 zł., za byki 54—60 zł. za krowy 52—58 zł., za wołoskie woły pastewne 47 do 50 zł., za bawoły 40—48 zł. Telegram donosi, że serbski rząd wydał zakaz wywozu bydła.

Z TEATRU WOJNY

Lwów 31 lipca.

Na bułgarskiej widowni wojny przygotowują się ważne wypadki. Nowy wódz naczelny armii tureckiej, Mehemed Ali basza, wyruszył według telegramu *N. fr. Presse* 27 lipca z Eski-Dżuny na czele 60.000 ludzi i posuwa się w kierunku Tirnowy. Armia turecka pod Szumlą została w ostatnich dniach znacznie wzmocnioną. Złączyła się z nią 25 tysięczna armia dobrucka, która pierwotnie miała bronić linii Czernawoda-Küstendże, a nadto przybyło z Azyi drogą na Warnę 20.000 żołnierzy. Tak znaczny przyrost sił pozwala wodzowi tureckiemu rozpocząć ofenzywę bez odsłonięcia ważnej pozycyi pod Szumlą, która jest prawdziwą podstawą wszelkich operacyj tureckich z tej strony Bałkanów. Między Tirnową a Osman-Bazarem przyjdzie, jak się zdaje, do walnej rozprawy. Nie wiadomo nam zgoła, jakie siły skoncentrować mogą Rossyanie w tej okolicy. W Tirnowie stał do niedawna korpus 8 i części korpusu 9 — ale korpus 8 znajduje się obecnie prawie cały za Bałkanem, a z 9 zaledwie jedna brygada może być w Tirnowie, reszta bowiem zaangażowana jest pod Plewną. Główne siły rossyjskie skoncentrowane są, jak się zdaje, między Rasgradem a Bielą, w którem to ostatniem mieście znajduje się główna kwatera W. X. Mikołaja. Stoją tam z pewnością dwa kopusy rossyjskie 12 i 13, które miały zadanie oblegać Ruszczuk; czyli także korpus 11 znajduje się w tych stronach, nie umiemy powiedzieć. Korpus ten przeprawił się niedawno pod Pirgos przez Dunaj i zajmował pozycye na południowy-zachód od Ruszczuka; obecnie w przewidywaniu wielkiej bitwy został zapewne ściągnięty dalej ku południowi. W takim razie mieliby Rossyanie do dyspozycyi trzy korpusy w sile około 100.000 ludzi, przeciw 60.000 armii tureckiej, którą jednak wspomagać będzie w bitwie garnizon ruszczucki liczący około 20.000 ludzi. Od strony zachodniej ani Rossyanie ani Turcy nie mogą się spodziewać pomocy, gdyż wojska ich trzymają się tam wzajemnie w szachu pod Plewną, która zresztą zanadto oddaloną jest od przypuszczalnego punktu starcia.

O losach oddziału zabałkańskiego urzędowy telegraf rossyjski od dłuższego czasu nic nie donosi. Daremnie czekamy na potwierdzenie porażki Sulejmana baszy pod Karabunar, zdaje się, że sami Rossyanie nie przypisują jej zbyt wielkiej wagi. Tymczasem prywatne doniesienia przedstawiają położenie generała Gurki w świetle bardzo niekorzystnem. Brygadzie tego generała a względnie całemu korpusowi 8 gen. Radeckiego zagrażać ma zupełne odcięcie i osaczenie. Sulejman basza, połączywszy się z Reufem baszą pod Jamboli, posuwać się ma ku wąwozowi Szybka a z drugiej strony garnizon niżski wzmocniony armią rezerwową maszeruje drogą ku Sofii. Oddział zabałkański może łatwo dostać się we dwa ognie i być zgnieciony przez przeważające siły tureckie. Nadomiar donoszą do *Deutsche Ztg.* z Bukaresztu, że przez Żelazną Bramę i wąwóz Szybka wkroczyły do Rumelii wojska tureckie. Doniesienie to jednak nie jest podobne do prawdy, już z tego względu, że wąwóz Szybka znajduje się w posiadaniu Rossyan, o których wyparciu albo ustąpieniu ztamtąd nic dotąd nie było wiadomo.

O bitwie pod Plewną dzienniki rossyjskie (*St. Pet. Wied.* i *Russkij Mir* i t. d.) następujące podają szczegóły, które zamieszczamy, żeby przez straty do jakich się Rossyanie przyznają, podać miarę do ocenienia rzeczywistej ich klęski.

Zdobycie Plewnej polecone było trzem pułkom piechoty z korpusu gen. Krüdenera (Archangełogrodzki, Wołogodzki i Kostromski), z odpowiednią ilością jazdy i artyleryi, pod dowództwem generała dywizyi Schilder-Schuldnera. 20 lipca przypuszczono szturm do miasta z dwóch stron i od północy, przez dwa pułki piechoty, od południa zaś przez pułk piechoty i bateryę artyleryi (8 dział.) Atak nie powiódł się i cały oddział zmuszony był cofnąć się. Dwa pułki cofnęły się ku wschodowi drogą szosą, prowadzącą do Bieli. Według tychże rossyjskich dzienników polegli na placu boju z dwóch pułków: Archangełogrodzkiego i Wołogodzkiego: komendant Archangełogrodzkiego pułku piechoty, pułkownik Rosenbaum i 14 oficerów; ranieni ciężko komendant brygady generał-major Knorring i 36 oficerów. „a więc“, dodaje *Russkij Mir* „większa połowa oficerów mających udział w utarczce“; żołnierzy zaś „ubyło z szeregów 1968, t. j. trzecia część ogólnej ich liczby“. Co do pułku Kostromskiego, poległ komendant jego, pułkownik Kleinhausen, inne zaś straty nie są jeszcze dziennikom rossyjskim wiadome; brak wiadomości naprowadza dzienniki na domysł, że pułk ten cofnął się nie w kierunku wschodnim, jak dwa powyższe, lecz ku południowi, to jest do miasta Łowacza, zajętego już przez Rossyan: „inaczej bowiem generał Schilder-Schuldner, donosząc o stratach tamtych dwóch pułków, byłby doniósł i o Kostromskim“. Straty w jeździe i artyleryi „nie są tak bardzo znaczne“.

Jako powód tej pierwszej klęski wojsk rossyjskich na naddunajskim teatrze wojny“ dzienniki petersburskie podają to, „że generał Schilder-Schuldner zdecydował się zdobywać Plewnę, nie posiadając pewnych danych, a raczej mając wiadomości fałszywe o liczbie garnizonu tego miasta, który bez wątpienia otrzymał świeżo zasiłki z korpusu Osmana baszy a może nawet z tych oddziałów, które wysłane były na odsiecz Nikopolis, lecz otrzymały w drodze wiadomość o zdobyciu tego miasta przez Rossyan“.

Achmed Mukhtar basza wykonał 27 b. m. silny rekonesans na terytoryum rossyjskie. Donosi o tem bliższe szczegóły erzerumski korespondent *Neue freie Presse* w następującym telegramie z 27 lipca: Dziś rano wysłał Achmed Mukhtar basza w celu inwazyi terrytoryum nieprzyjacielskiego dwa pułki kawaleryi na rekonesans za granicę rossyjską. Dla asekuracyi tego oddziału wysłano równocześnie kolumnę z piechoty i artyleryą przeciw wojskom rossyjskim stojącym naprzeciw frontu armii tureckiej. Rossyanie, zaskoczeni niespodzianie, wyruszyli w sile 10 pułków jazdy i 16 batalionów w szyku bojowym. Skończyło się jednak tylko na demonstracyi i kilku strzałach działowych, gdyż o godzinie 5 wieczór nastała wskutek straszliwej nawalnicy zupełna ciemność i obie strony cofnęły się do swych obozów. Kawalerya turecka wysłana na rekonesans, wtargnęła na trzy mile w głąb terrytoryum rossyjskiego i przyniosła wiadomość, że Rossyanie za słabi są, aby bronić skutecznie pozycyi w Szorekel, dla tego cofną się zapewne na swoje terrytoryum i pozostaną w defenzywie“.

O bitwie morskiej pod Küstendże z 21 lipca przesłał admirał Nikonów W. X. generalnemu admirałowi następujące telegramy.

„W dniu 9 (21) lipca parowiec „Westa“ wypłynął w kierunku brzegu rumelijskiego. Dnia 11 (23) lipca rano w odległości 35 mil od Küstendże od godziny 8 do w pół do 2 „Westa“ toczyła zażarty bój z wielkim tureckim pancernikiem robiącym po 13 węzłów. Podczas bitwy „Westa“ została uszkodzona; Turcy się zbliżyli na odległość strzału karabinowego i uszkodzili swemi strzałami burtę. Straty w oficerach: zabitych 2, ciężko rannych 2, lekko rannych 4, w tej liczbie i dowódzca; szeregowców zabitych 9, rannych 16. Parowiec silnie uszkodzony, przedziurawiony w dwóch miejscach a 10 lub 11 calowa bomba przebiła pokład, pękła i sprawiła pożar nad składem prochu i bomb. Ogień szybko ugaszono. Oficerowie, komenda i ochotnicy zachowywali się bohatersko. Prócz naszych kul padły na nieprzyjaciela i 3 bomby z moździerzy, jedna pękła u przodu statku, druga nie pękła a trzecia pękła i bój rozstrzygnęła. W skutek pomyślnego pęknięcia naszej bomby w wieży pancernika, pancernik się cofnął. W dniu 12 (24) lipca o świcie „Westa“ przypłynęła do Sewastopola; do tej chwili wiadomo tylko o zabitym podpułkowniku korpusu artyleryi morskiej Czernowie“. Dalszy telegram donosi:

W rozprawie parowca „Westa“ zabity podpułkownik artyleryi Czernow i chorąży Jakowlew, oraz 9 ludzi załogi. Bardzo ciężko ranny porucznik Pereleszin i 2 ludzi z załogi. Ciężko ranieni: porucznik Krotkow, miczman Petrow i 4 ludzi załogi. Lekko ranieni i kontuzyowani: dowódzca starszy oficer porucznik Włodzimierz Pereleszin, junkier Jakowlew i 11 ludzi załogi. Przed chwilą otrzymałem telegram, iż porucznik Michał Pereleszin w skutek amputacyi zmarł.

OSTATNIA POCZTA

Przygotowania rossyjskie do obrony wybrzeży morza Bałtyckiego szybko postępują naprzód. W Helsingfors fregata „Petropawłowsk“ z kilku mniejszemi statkami zajmuje się zakładaniem torpedów; do portu rygskiego przybyła opancerzona baterya „Kremlin“, pod Wiborgiem roboty fortyfikacyjne są już na ukończeniu, a parowiec „Rabotnik“ z pięcioma łodziami torpedowemi uda się teraz do Kronstadtu. Robotami fortyfikacyjnemi na morzu Bałtyckiem kieruje generał-adjutant Butakow, który obecnie przebywa w Wiborgu. W świecie kupieckim nad Bałtykiem wielka panika, gdyż rząd rossyjski pewnie nie przedsiębrałby tak rozległych środków ostrożności dla ochrony wybrzeży, gdyby się nie obawiał napadu angielskiej floty pancernej. Z powodu torpedów gęsto w różnych punktach pozakładanych cierpi mocno żegluga na morzu bałtyckiem.

W Brussie urządzają pałac na przybybycie jakiegoś wysokiego dostojnika tureckiego. Według jednej wersyi ma to być Abdul Kerim basza, który internowany będzie w Brussie, według innej sam sułtan zamierza przenieść się na czas pewien na mieszkanie do Brussy. Redyf basza będzie internowany na wyspie Rhodus.

Korespondenci pism wiedeńskich donoszą, że Rossyanie transportują jeńców wojennych tureckich jak zbrodniarzy, przykutych parami do długiego łańcucha.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 30 lipca. Do *Pol. Cor.* telegrafują z Bukaresztu: Zapewniają, że komendant wojsk rumuńskich w Nikopolis generał Manu otrzymał z rossyjskiej kwatery głównej instrukcyę, ażeby w pewnych wypadkach potrzeby kooperował z armią rossyjską, ewentualnie czynny brał udział i walczył.

Z Aten telegrafują do *Pol. Cor.*: Grecya uwiadomiła Francyę, że z powodu politycznej sytuacyi nie może wziąć udziału w wystawie powszechnej.

Wielu wychodźców z greckich prowincyi Turcyi tudzież młodzież grecka wstępuje tłumnie do batalionów ochotniczych.

Londyn, 30 lipca. *Office Reuter* donosi z Konstantynopola: W meczetach odczytano odezwę Szeika-ul-Islam zalecającą ludności spokój i rezygnacyę tudzież upominającą, ażeby unikano nieprzyjaźnych kroków w obec chrześcijan.

Monachium, 30 lipca. Przybyła tu Cesarzowa austryacka i natychmiast wyjechała dalej do Wiednia.

Wiedeń, 31 lipca. (*Tel. pryw.*) Utrzymują zgodnie, że w sprawie częściowej mobilizacyi armii austryackiej nie zapadła dotąd żadna uchwała. Rada ministrów odbędzie się dopiero dziś lub jutro. Że częściowa mobilizacya będzie tematem obrad i może być uchwalona, nikt nie zaprzecza; podnieść wszakże należy, że w razie uchwalenia, krok ten nie będzie miał żadnej cechy zaczepnej ani wobec Rossyi ani wobec Turcyi. Będzie to jedynie wzmocnienie sił wojskowych na południowej granicy państwa. W stanowisku Austryi wobec państw prowadzących wojnę nie zajdzie żadna zmiana. Wypływa ztąd jasno, że radość ogromna antirossyjskiej prasy węgierskiej, objawiona na wieść o zamierzonej mobilizacyi, nie ma podstaw w rzeczywistości. Obecni tu ministrowie odbyli wczoraj dwugodzinną przedwstępną konferencyę.

Wiedeń, 31 lipca. Według *Presse* berlińscy delegaci do rokowań o traktat handlowy przybyć mają wkrótce do Wiednia.

Deutsche Ztg. donosi, jakoby Plater i Niegolewski przybyli do Wiednia, celem rokowania z Midhatem baszą.

Konstantynopol, 30 lipca. (Depesza urzędowa). Czarnogórcy przypuścili w czwartek szturm do Nikszycu, zostali jednak odparci i ponieśli wielkie straty.

Od strony Sylistryi pobito i odparto Rossyan powtórnie.

Londyn, 31 lipca. W Izbie gmin oświadczył Northcote, że flota angielska nie opuściła zatoki Bezika i krąży tam ciągle. Bourke oświadczył, że na depeszę Derbyego w sprawie okrucieństw rossyjskich w Azyi nie nadeszła jeszcze odpowiedź.

Northcote wyraża nadzieję, że prace parlamentu skończone zostaną do 15 sierpnia.

Times zaprzecza wieściom o dalszych transportach wojska. Pułki, które dostały rozkaz do marszu, udają się do Indyj.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy); o godz 3 min. 43 po południu (pociąg osobowy).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa
dnia 31 lipca 1877.

Hotel Langa.

Pp. J. Cichulski z Sanoka. Panatowski z Kołomyi. J. Iwanowski z Petersbuga.

Hotel George'a

Pp. S. hr. Fredro z Podlisek. A. hr. Gołuchowski z Łosiacza. J. hr. Koziebrodzki z Piotrowic. T. hr. Stadnicki Sądowej-Wiszni. W. Gniewosz z Kontów. W. Younga z Trzciańca. S. Kęplicz ze Stanisławowa. K. Petrowicz z Wołostkowa.

Hotel Angielski.

Pp. S. hr. Komorowski z Korsowa. F. hr. Vetter z Tarnowa. K. hr. Condenhowe z Tarnowa. L. Felsztyński z Przemyśla. D. Papara z Dolnicza. A. Soroczński z Choronowa. A. Udrycki z Wielkich-Mostów.

Hotel Warszawski.

Pp. W. hr. Tarnowski z Wołynia. A. Gareiss z Czerniowiec.

Hotel Krakowski.

Pp. C. Saloski z Wołynia. W. Gawlikowski z Odessy. P. Horodyński z Tarnopola.

Hotel Kuhna

Pp. E. Wasilkowski z Pleszowa. J. Mussil z Bogumiłowic.

Hotel Europejski.

Pp. Br. Lederer z Wiednia. A. Kownacki z Czernicy.

Odjechali ze Lwowa

Pp. P. ks. Wadbolski do Radziwiłłowa. A. hr. Starzeński do Iławcza. J. Kamiński do Stanisławowa. A. Tustanowski do Brodów. A. Jędrzejowicz do Krakowa. W. Jounga do Trzciańca. A. Wybranowski do Borynicz.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 31 lipca 1877, godz. 7 rano.

Barometr 738.80 mm. Psychrometr suchy 16·7°C. Psychrometr wilgotny 15·5°C. Prężność pary 12·4mm. Wilgoć 88% Zachmurzenie 10. Wiatr NW2. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 13·4°R. Barometr idzie w górę.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 30 lipca 1877.

	płacą		żądają	
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.	złr.	ct.	złr.	ct.
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	225	—	228	50
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	118	—	118	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	226	50	230	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	210	—	214	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a, .	83	—	83	70
„ „ „ 4% „ .	76	60	77	60
„ „ „ 5% okresowe	83	—	83	70
Banku hip. galic. 6% w. a.	87	40	88	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	91	75	93	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k. . . .	84	30	85	30
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	84	5	96
Dukat cesarski	5	90	6	02
Napoleondor	9	93	10	06
Półimperyał	10	06	10	40
Rubel rossyjski srebrny .	1	82	1	92
„ „ papierowy . .	1	29	1	31
100 marek niemieckich . . .	60	50	61	60
Srebro	108	—	110	—
Kupony w srebrze	107	50	109	75

bez kupona

bez kupona bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 27 lipca 1877.

	płaca.	żądaja.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	62.60	62.75
luty-sierpień	62.60	62.75
Jednolity dług Państwa w srebrze . .		
styczeń-lipiec	67.40	67 60
kwiecień-październik	67.40	67.60
Losy z roku 1839 całe	333.—	335.—
„ „ 1839 piąta część 4% . .	333.—	335.—
„ „ 1854 po 250 złr. . . .	109.—	109.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	114.50	115.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	121.75	122.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	133.50	134.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	133.—	133 50
Renty Como po 42 lir. aus.	22.—	24.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	141.50	142.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5% .	99.90	100.10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% .	74.85	75.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech :	103.25	—.—
Bukowiny	81.75	82.25
Galicyi	84.50	85 —
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	73.50	74.—
Węgier	74.75	75.50
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% .	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	73.—	73 50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	156.10	156 30
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł. .	680.—	690.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	227.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. . .	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł. . . .	797.—	799.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k. .	336.—	338.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	151.—	151.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	91.—	92.—
Półn. kolej po 1000 zł. .	1860.—	1865 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	229.—	229.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr. .	116.50	117.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	240.25	240.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	70. —	70.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. .	83.50	84.50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.25	106.75
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86 —	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	85.—	86.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% .	76.—	77.—
„ „ „ „ po 5% . .	83.50	84.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.50	84.—
Gal. banku hipot. po 6% . .	87.75	88.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . .	92.—	92.75
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% .	—.—	—.—
Banku narodowego po 5% . .	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . .	90.25	90.50
„ „ „ po 5%	100.50	101.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	69.50	69 75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr. .	59.50	60.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k. . .	101.—	102.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% .	102.—	102.25
„ „ „ „ II. emisyi . . .	101.75	102.—
„ „ „ „ III. „ .	98.—	98.50
„ „ „ „ IV. „ .	97.—	97.25
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865 .	77.—	77.50
z r. 1867 .	74.50	75.—
z r. 1868 . .	67.50	68.—
z r. 1872 .	61.—	62.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze .	64.50	65.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	161.75	162.—
Clarego po 40 zł. m. k.	29.75	30.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	93.75	94 25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa .	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	37.75	38.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	31.50	22 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	21.50	22 50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. . .	120. —	121.—
„ „ 50 zł. m. k. . . .	60.—	61 —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.50	22 50
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	25.75	26 —
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	60.0	60.20
Berlin za 100 mark w. n p.	60.05	60.20
Frankfurt za 100 mark p.	60.05	60 20
Hamburg za 100 mark w. p. n. . .	60.05	60 20
Londyn za 10 ft. szt.	123.60	123.85
Paryż za 100 fr.	49.05	49.15
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.92.—	5.93.—
„ pełnej wagi	5.95.—	5.97 —
Korona	—.—	— —
20-frankówka	9.86.—	9 87 —
Rosyjski imperyał	10.12.—	10.14 —
Talar związkowy	—.—	— —
Srebro	108.75	108 85

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
30 lipca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach . .	61	—
„ „ „ w srebrze . . .	65	60
Renta w złocie	73	20
Losy pożyczki z roku 1860	112	50
Akcye banku wiedeńskiego	791	—
„ „ kredytowego	151	50
Londyn	124	35
Srebro	109	—
Napoleond'or	9	94
Dukat cesarski men.	5	92
100 marek niemieckich	61	—

Dziennik Urzędowy.

(4204 1—3) **Edykt.**

L. 2569. C. k. sąd powiatowy w Delatynie wiadomo czyni, że na żądanie Izraela Nagla publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 7 w Glinkach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, Wasyla Pebliwczuka własnej, ze wszystkiemi do tej realności należącemi w protokole z dnia 10 marca 1876 l. 2049, opisanemi gruntami w trzech terminach a to: 2 sierpnia, 23 sierpnia i 13 września 1877, każdym razem o 10 godzinie przed południem w Izbie sądowej pod następującemi warunkami sprzedaną zostanie.

1. Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa w kwocie 187 w. a.

2. Każdy chęć kupienia mający, złoży przed licytacyą do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład 10% sumy wywołania, to jest, kwotę 18 zł. 70 ct. w. a. w gotówce.

Resztę warunków w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy

Delatyn dnia 30 czerwca 1877.

(4120 2—3) **Edykt.**

L. 39118. Ces. kr. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 D. p. p. położony majątek nierejestrowanej spółki handlowej Goldstein & Schall we Lwowie i pojedyńczych członków tej spółki Józefa Goldstein & Chaima Izaka Schall, kupców we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu c. k. radcy sądowemu Mutz, jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. dr. Reicha, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 7 sierpnia 1877 r. godzinę 10 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jaką bądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 30 września 1877 i podać ją na terminie na dzień 16 października 1877 godzinę 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysługuje prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konkursowej, z tem dołożeniem, że rozprawa co do konkursu spółki i pojedyńczych spólników osobno przeprowadzoną będzie.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie Lwowskiej. Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów, dnia 23 lipca 1877.

(4132 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4411. W sprawie egzekucyjnej Mojżesza Hirschfelda przeciw Michałowi Miękinie i Wojciechowi Siekowi o zapłacenie 100 złr. z pn. przedsięwzięta będzie w c. k. sądzie powiatowym w Nisku egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 126/159 w Wolinie, na 365 złr. oszacowanej i realności pod l. k. 3 w Wolinie na 23 złr. 2 ct. oszacowanej, w dniach 29 sierpnia i 26 września 1877 najmniej za cenę szacunkową, a w dniu 31 października 1877 także poniżej ceny szacunkowej.

Zakład wynosi 10tą część ceny szacunkowej, warunki tudzież protokoła opisania i oszacowania przejrzeć można w sądzie.

C. k. sąd powiatowy

Nisko 18 lipca 1877.

(4189 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 160. C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Berla Mugiera w kwocie 52 złr. z pn. odbędzie się w budynku sądowym dnia 21 sierpnia 1877 dnia 18 września 1877 i dnia 16 października 1877 zawsze o 9 godzinie przedpołudniem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 44 w Kupnowicach położonej, Ilka Bereskiego własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 1050 zł.

Zakład w gotówce złożyć się mający wynosi 105 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach będzie realność powyższa tylko za cenę wywołania lub wyższą, na trzecim terminie także i niżej tej ceny sprzedaną.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

Rudki dnia 1 kwietnia 1877.

(4118 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 34063. W celu wykonania budowli regulacyjnych na Dniestrze pod Gródkiem, których koszta wynoszą w cenie fiskalnej 7621 złr. 59 ct. odbędzie się w c. k. starostwie zaleszczyckim w dniu 13 sierpnia 1877 licytacya za pomocą ofert. Warunki budowy można przeglądnąć w rzeczonem c. k. starostwie gdzie w powyższym terminie należy do godziny 12 w południe wniesione być mają oferty zaopatrzone w 5% wadyum. Oferty oddane po terminie lub nie ułożone w przepisany sposób nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 13 lipca 1877.

(4134 2—3) **Edykt.**

L. 1373. C. k. sąd powiatowy w Radłowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 680 złr. w. a. a względnie niespłaconej jeszcze reszty 601 złr. 77 ct. a. w. odbędzie się na rzecz Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w 3 terminach, dnia 1 i 31 sierpnia, tudzież na dzień 12 października 1877, każdym razem o godz. 11 przed południem egzekucyjna licytacya realności dłużnika Stanisława Lisa własnej pod Nr. 28 w Borzęcinie położonej, nie stanowiącej ciała hipotecznego. Cena wywołania wynosi 2300 złr. a. w. a wadyum 230 złr. a. w.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

C. k. Sąd powiatowy

Radłów dnia 27 marca 1877.

(3832 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2927. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie reszty sumy 147 złr. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. kons. 15 subrp. 10 w Cerkownie położonej, dłużnika Michała Dauczyłyna własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 24 sierpnia, 24 września i 25 października 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem, z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 300 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bolechów, dnia 11 czerwca 1877.

Z. 1883. (4195 1—3)

Offerts-Verhandlung Kundmachung.

Wegen Sicherstellung der Dachstuhlerneuerung am Nebengebäude des Truppenspitals zu Grodek und Rekonstruktion des Verbindungsganges zwischen diesem Nebengebäude und dem Spitals-Hauptgebäude im berechneten Gesammtkostenbetrag von 4848 fl. 23 kr. östr. Währung findet: Freitag den 10 August 1877 um 10 Uhr Vormittags bei der k. k. Militair Bau-Direktion zu Lemberg (Wallgasse Nr. 16 II Stock). Die Verhandlung schriftlicher versiegelter Offerte statt.

Hievon geschieht mit dem Bemerken die allgemeine Verlautbarung, daß der Offerent, falls sein Anbot bei der Verhandlung berücksichtiget werden soll, die Verhandlungsbedingniße noch vor Uiberreichung der Offerte, welche längstens bis zum 10 August 1877 10 Uhr Vormittags erfolgt sein muß, zu unterschreiben hat.

K. k. Militair-Bau-Direktion.

Lemberg, am 25 Juli 1877.

(4191 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2263. C. k. sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, iż w sprawie spadkobierców nieletnich Mojżesza Sonnenscheina, przeciw Agnieszce Bąbała pto: 325 złr. w. a. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 30 sierpnia 1877 r. o godzinie 10 rano relicytacyje połowy realności pod n. k. VIII w Lednicy dolnej, na koszta i niebezpieczeństwo kontrakt łamiącego Kazimierza Bąbały.

Cena wywołania wynosi 1860 złr. w. a. po niżej której nawet, realność ta na tym terminie sprzedaną być może.

Wadyum zaś 186 złr. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych, extrakt tabularny, akt oszacowania i licytacyi leżą w registraturze do przeglądu.

C. k. sąd powiatowy.

Wieliczka dnia 26 czerwca 1877.

(4127) **Obwieszczenie.**

L. 1416. Dla Trybunału przysięgłych przy tutejszym c. k. sądzie obwodowym na trzecią zwyczajną kadencyę z dniem 5 września 1877 rozpocząć się mającą zamianowani zostali prezydent c. k. sądu obwodowego Gustaw Knendich przewodniczącym, zaś ck. radcy sądu krajowego Michał Rola Woszczyński, dr. Otton Koppel i Andrzej Lubaszek zastępcami przewodniczącego.

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego

Rzeszów 20 lipca 1877.

(4194 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 7436. C. k. administracya podatków zawiadamia właścicieli domów we Lwowie, że termin do przedłożenia fasyj czynszowych na rok 1878 ustanowiony jest do końca sierpnia 1877.

Fasye sporządzone na podstawie rzeczywistego, lub osiągnąć się mającego czynszu z r. 1877 mają być złożone c. k. administracyi podatków (plac celowy l. 1 piętro II) w tym terminie, inaczej musianoby nałożyć właścicielom, sekwestrom lub umocowanym zawiadowcom grzywnę, a w dalszem następstwie poruczyć sporządzenie takowych z urzędu na koszt tychże.

Bliższe skazówki odnoszące się do sporządzenia fasyj i wymiaru lub odpisania podatku czynszowego podaje się jak następuje:

1. Zeznania i opisania części składowych mają być sporządzane li na blankietach drukowanych, których udziela ekspedyt tutejszy bezpłatnie.

2. Prócz wypełnienia kolumn drukowych w zeznaniu i opisaniu należy na czele fasyj umieścić liczbę domu starą i nową, imię i nazwisko właściciela i rok 1878.
3. Opisanie ma zawierać wszystkie części składowe realności.
4. Prócz ugodzonych czynszów lub wartości czynszowych za czas od 1 stycznia do końca grudnia 1877 należy także podać wszelkie dodatki, jakie właściciel od mieszkańca w gotówce, robotą lub inną prestacyą pobiera, jak równie i te, które właściciel mieszkańcowi n. p. meble i wartość użytkową tychże, dodaje.
5. Czynsz ugodzony mają czynszownicy własnoręcznie słowami wpisać i podpisem stwierdzić.
6. Fasye i opisania należy zaopatrzyć własnoręcznym podpisem właścicieli realności i sekwestrów lub samych administratorów umocowanych, z uwagą, że czynsz zgodnie z prawdą zeznano, a opisanie domu dokładnie sporządzono.
7. O opróżnieniu i ponownem wynajęciu pomieszkań, jeśli strony chcą korzystać, należy w terminie 14 dniowym donieść c. k. administracyi podatków za każdym razem osobnem podaniem.
8. Zmiany zaszłe co do wysokości czynszów lub w podziale części składowych realności, już po wniesieniu fasyi, do końca r. 1877 należy podać także do wiadomości c. k. administracyi podatków w przeciągu 14 dni po zaszłej zmianie, a doniesienia te mają być jak na fasyi przez strony najmujące własnoręcznie potwierdzone.

Z c. k. Administracyi podatków
We Lwowie dnia 28 lipca 1877.

OBWIESZCZENIE.

L. 6188/pr. (4212)

L. 6188. Z powodu jednocześnie rozpisanego wyboru uzupełniającego posła do Izby deputowanych Rady Państwa z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Wadowice, Biała, Żywiec, Myślenice, ogłasza się w myśl §. 25 ustawy państwowej z dnia 2 kwietnia 1873 r. (dz. u. p. Nr. 41), listę wyborców z powyższego okręgu wyborczego z oznajmieniem, że reklamacye mogą być wniesione do c. k. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie w przeciągu 14 dni licząc od dnia tego ogłoszenia.

Reklamacye wniesione po upływie tego terminu nie będą uwzględnione.

Co do wykonywania prawa wyboru zwraca się uwagę wyborców na postanowienia §. §. 12 do 16 powołanej ustawy.

Jeżeli posiadłość gruntowa uprawniająca do wyboru w powyższym okręgu wyborczem, jest wspólną tabularną własnością dwóch lub więcej współposiadaczy, wykonywa z pomiędzy nich ten prawo wyboru, którego reszta współwłaścicieli wyraźnie pisemnem pełnomocnictwem do tego upoważni.

Uprawnieni do wyboru w kraju zamieszkali, otrzymają karty legitymacyjne w prost z urzędu.

Tych zaś do wyboru w powyższym okręgu wyborczem uprawnionych, którzy w kraju nie mieszkają, wzywa, się niniejszem ażeby o karty legitymacyjne zgłosili się do c. k. starosty w Wadowicach.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa

We Lwowie dnia 28 lipca 1877.

Lista wyborców

posła do Izby deputowanych Rady państwa z grupy większych posiadłości okręgu wyborczego

Wadowice-Biała-Żywiec-Myślenice.

Imię i nazwisko uprawnionego do wyboru	Nazwa posiadłości większej uprawniającej do wyboru
Jego ces. Wysokość Najdostojniejszy Arcyksiąże Albrecht	Bestwina, Bestwinka, Biała (przedmieście), Brzeszcze, Czaniec, Dankowice, Jawiszowice, Kaniow, Komorowice, Lipnik, Międzybrodzie lipnickie, Porąbka, Przecieszyn, Skidżin, Straconka, Wilczkowice, Kamecznica, Pewel mała, Rycerka, Sól z Nieledwią i Szarzem, Ujsoły, Wieprz ad Żywiec, (cum att: Reptra, Brzuśnik, Cięcina, Cisiec, Czernichów, Juszczyna, Lipowa, Leśna stara i nowa, Międzybrodzie ad Żywiec, Milówka, Ostrze, Pietrzykowice, Radzichów, Sienna, Słotwina, Żywiec stary, Trześnia, Zabłocie, Zadziele, Zarzecze, Żabnica) Żywiec miasto (c. att. Hucisko, Isep, Jeleśnia, Korbielów, Koszarowa, Pewel wielka, Krzyżowa, Przyborów, Przyłęków. Sporycz, Sopotnia wielka i mała, Świnna, Trzebinia.
Baum baron Józef	Brzezinka, Kopytówka.
Baum baron Ferdynand	Radocza.
Braci miłosierdzia konwent w Zebrzydowicach	Zebrzydowice.
Brandys Stanisław	Wielkie drogi, Kalwarya z przyl: Bugaj, Brody, Brzeznica, Przytkowice górne i dolne, Stanisław, Poręba, Wysoka i Barwald średni.
Branicki hr. Aleksander	Ślemień (c. att. Gilowice, Kocoń, Kurów, Las, Pewel, Pewełka, Rychwaldski, Slemień) Sucha (c. att. Kuzeszów, Lachowice, Kuków, Stryszowa, Sucha i Tarnawa.)
Bollek Zuzanna	Twierdza.
Bobrowski hr. Karol	Andrychów, Roczyny, Sulkowice, Targanice, Wieprz część, Zagórnik, Brzezina czyli Brzezinka.
Bobrowski Wincenty	Rudze.
Bobrowska Teresa hr. (dożywotniczka)	Dwory, Monowice.
Borkowska Adela hr.	Malec i Osiek.
Burda Józef	Pisarzowice.
Chwalibóg Wanda	Grojec, Zaborze.
Dąmbski Gustaw i Marya z Łgockich Brzeska	Chrzęstowice.
Dąmbska z Łgockich Zofia	Jaśkowice.
Dąmbska Marya	Kosowa i Chrzęstowice część.
Dąmbscy Włodzimierz, Henryk i Gustaw, Konstancya, Sobolewska, Zofia Górska, Niemczewski Franciszek	Babice, Brzoskowice i Oświęcim.
Dobner de Dobenau Karol	Barwald górny.
Dunin z Bobrowskich Albina	Głębowice dolne.
Dunin Stanisław	Gierałtowiczki.
Dzięgielowska Ksawera	Ochodza.
Drohojewski Tytus	Półwieś, Ryczów, Woźniki, Żygodowice.
Dom komisowy dla handlu i przemysłu w Tarnowie pod firmą Dr. Kaczkowskiego i S. Żaby banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie.	Jordanów, Spytkowice.
Fischer Jan	Gorzeń dolny, Jaroszowice.
Foltański Feliks	Kańczuga.
Gostkowski Aleksander	Tomice, Frydrychowice.
St. Genois hr. Maurycy	Biała, Grzechynia, Jaszczyn, Kojszówka, Maków, Osielec, Sidzina, Skawica, Wieprzec, Zamoja.
Gorczyński Józef	Nowedwory, Marcyporęba część.
Górkiewicz Jan	Witanowice dolne.
Gurniak Jerzy	Nidek.
Gurniak Adolf	Poręba wielka.
Günther Edward	Facimiech, Krzęcin.
Haller Władysław	Polanka Haller.
Haller Henryk de Hallenburg	Jurczyce.
Hubicka z Turczyków Salomea (dożywotniczka)	Jawornik (myślenicki pow.)
Humborg Karol	Halenów.
Jakubowicz Mieczysław, Honorata z Jakubowiczów Balkowa, Stanisław i Władysław Jakubowicze i Franciszka z Jakubowiczów Matyasowa.	Sosnowice, Lencze część.
Jankowski Karol	Starawieś dolna.
Knessek Dominik	Jaszczurowa, Mucharz.
Konopka Józef	Głogoczów.
Klucka Malwina	Kozy.
Lariss br. Edmund	Bujaków, Bulowice, Hecznarowice, Nowawieś.
Lgocki Józef	Lgota.
Lubomirska Cecylia księżna	Bienkowska, Bogdanowska, Borzęta, Bysina, Dolnawieś, Jasienica, Krzeczonów, Krzeczów. Lubień, Pcim, Polanka, Rudnik, Stróża, Tenczyn, Trzebinia, Więciorka i Zawadka.
Michałowscy Antoni i Leokadya, współwłaściciele	Okrajnik z przyl: Oczków, Łukawica.
Montleart książe Maurycy	Baczyn, Budzow, Harbutowice, Jastrzębia, Izdebnik, Lanckorona, Leśnica, Palcza, Skawinki, Zakrzów etc:
Montleart Augusta księżna	Krzyszkowice i Zawada Szembek.
Neumayerowie Karol Józef dw. im. Franciszek	Rokow z przyl: Babice folwark, Swoboda i część dóbr, Wilanowice tudzież dóbr Klecza dolna.
Pawełka Józef	Podolany, Lencze.
Plesner Józef i Chane spólni właściciele	Łazy.
Pleszowski Jan	Przybradź część I i II.
Primavesi Klementyna	Buczkowice, Łodygowice, Mikuszowice, Rybarzowice, Szczyrk, Wilkowice.
Primavesi Teodor	Rajcza.
Probostwo rz. k. w Oświęcimie	Włosienica.
Radwański Bolesław	Gołuchowice.
Romerowa hr. Adela	Inwald, Zagórnik.
Sławiński Przecław	Klecza górna.
Schimke Edward	Swinna Poręba.
Schmit Henryk	Benczarka, Krzywaczka.
Siedlecki Aleksander	Borki szlacheckie i części Rogawszczyzna i Grabiańszczyzna zwane.
Sobolewski Marceli	Osieczany.
Tomkiewicz Stanisław i Zofia z Tomkiewiczów Borowska	Kobiernice, Międzybrodzie ad Kobiernice.
Wężyk Ludwika z hr. Żeleńskich	Tłuczań górna, Malejowa, Raba wyżna, Rokiciny, Wysoka.
Wilkoszewski Awit	Toporzysko.
Wilkoszewski Szczepan Saryusz	Bystra, Raba wyżnia.
Znamięcka Teofila	Zembrzyce, Skawce.
Zubrzycki Julian	Chabówka, Ponice, Rabka, Rdzawka, Skomielna, Biała, Słonne, Zaryte.
Zduń Marya z Borowskich	Bielanka, Raba wyżnia, Sieniawa, Naprawa, Skawa.
Zwilling Karol	Rajsko, Harmęże.

(4122 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5728. C. k. starostwo w Żółkwi czyni niniejszem wiadomo, że obszar dworski Winniki w tameczny powiecie, jako taki przestał istnieć w skutek przyłączenia do gminy miasta Żółkwi na mocy §. 2 ustawy o obszarach dworskich z 12 sierpnia 1866.

Żółkiew dnia 23. lipca 1877.

(4190 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 8312. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do publicznej wiadomości, że na prośbę dyrekcyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, w celu zaspokojenia pretensyi 143 zł. 88 ct. odbędzie się w dniach 2 sierpnia 1877, 16 sierpnia 1877 i 30 sierpnia 1877, każdym razem o 10 godzinie przed południem w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności włościańskiej w Chodowicach położonej pod l. k. 5 subrep. 39 a do Pawła Szabana należącej z wszystkiemi do tej realności należącemi gruntami w objętości łącznej 17 morgów 1425□° wynoszących.

Jako cenę wywołania stanowi się kwota 400 zł. w. a. jako wartość z sądowego oszacowania wynikłą.

Każdy chcący wziąść udział w licytacyi winien złożyć 10% od ceny wywołania t. j. kwotę 40 zł. w. a. jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej, co do reszty warunków można się poinformować w tutejszosądowej registraturze, lub terminie licytacyjnym przy komisyi.

Stryj dnia 15 października 1876.

(4175 2—3) **Edykt.**

L. 13045. Dnia 6 sierpnia 1877, dnia 6 września 1877 i dnia 11 października 1877 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 26 w Łanowicach powiatu Sambor, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużnika Józefa Borsuka własnej, w sprawie Beny Bachmann o 75 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 610 zł., wadyum 61 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

Sambor dnia 20 stycznia 1877.

(4144 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 10435. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Barucha Berglasa w Ryglicach a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jako też do nieruchomego majątku, położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Dz. p. p. z r. 1869 nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowanym został p. Potocki c. k. sędzia powiatowy w Tuchowie, tymczasowym zaś zawiadowcą masy pan Wawrzyniec Mazur w Ryglicach.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 2 sierp. 1877 o godz. 10 rano, na którem stawić się mają wierzyciele ze stosownemi dokumentami, roszczenia ich wykazującemi, w Tuchowie u komisarza konkursowego.

Wszyscy do tej masy konkursowej, jako wierzyciele jej roszczenie mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 29 września 1877 stosownie do przepisów ustawy konkursowej, unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 26 października 1877 o godzinie 10 rano w obec komisarza konkursowego odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pakładają zaufanie.

Zarazem przypomina się wierzycielom, nie mieszkającym ani w Tuchowie, ani w obrębie orzectwa tegoż sądu w Tuchowie, że gwoli §. 111 ust. konk. obowiązani są donieść sądowi o obranym przez siebie, a w Tarnowie mieszkającym pełnomocniku do przyjmowania za nich wszelkich wręczeń, gdyż w przeciwnym razie na wniosek komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator byłby ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazecie Lwowskiej".

Tarnów dnia 19 lipca 1877.

(4177 2—3) **Edykt.**

L. 914. C. k. sąd powiatowy miej. del. w Samborze niniejszem wiadomo czyni, że na prośbę Chaima Bergnera, celem zaspokojenia tegoż pretensyi w ilości 130 zł. w. a. z procentem po 4 zł. miesięcznie od 1 stycznia 1874 bieżącemi, kary konwencyonalnej 2 zł. 50 ct., tudzież kosztów sądowych 2 zł. 2 ct., 1 zł. 87 ct., 12 zł. 52 ct., tudzież obecnych w ilości 4 zł. w. a. odbędzie się w trzech terminach a to dnia 16 sierpnia, 18 września i 18 października 1877. każdym razem o godzinie 9 rano publiczna sprzedaż realności pod l. 47 Mistkowicach położonej, nie stanowiącej ciała tabularnego, należącej do Hryńka Szczepańskiego.

Cena wywołania wynosi 852 zł. w. a. Wadyum 85 zł. zł. 20 ct. w. a.

Resztę warunków w tusądowej registraturze przeglądnąć można.

Sambor dnia 5 maja 1877.

(4083 2—3) **Edykt.**

L. 4848. W sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi zakładu kred. włościańskiego przeciw Michajłowi Zajączkowskiemu o zapłacenie kwoty 100 złr. w. a. zpn. przedsięwziętą zostanie w tutejszym sądzie dnia 14 sierpnia, 18 września i 16 października 1877, każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 98 w Tyszkowcach położonej, do Michajła Zajączkowskiego należącej i ciała tabularnego nie stanowiącej, a to przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 150 złr., przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej. Cena wywołania 150 złr. Wadyum 15 złr.

Reszta warunków licytacyjnych, protokół opisania zastawniczego i oszacowania, złożone są w sądzie do wolnego przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy.

Horodenka 23 czerwca 1877.

(4188 2—3) **Edykt.**

L. 1629. Niniejszem wiadomo się czyni, że w sprawie egzekucyjnej gal. zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Tomaszowi Słotwińskiemu pto 183 złr. 1 ct. zpn. odbędzie się celem zaspokojenia tej kwoty w tutejszym sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. kons. 258/360 w Potyliczu położonej, w terminach dnia 13 sierpnia 1877, 3 września 1877 i 24 września 1877, każdym razem o godzinie 9 rano.

Bliższe warunki licytacyjne mogą interesenci przejrzeć w aktach tusądowej registratury.

C. k. sąd powiatowy

Rawa 5 czerwca 1877.

(4178 2—3) **Edykt.**

L. 13175. Dnia 6 sierpnia, 6 września i 11 października 1877 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod Nr. 63 i 64 w Piniańach powiatu Sambor, ciała tabularnego nie stanowiącej, Piotra Maruszczaka własnej, w sprawie zakładu kred. włość. c. 267 złr. 50 ct. w. a. zpn.

Cena wywołania wynosi 2060 złr. a wadyum 206 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tut. sądzie przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego m. d.

Sambor dnia 10 lutego 1877.

(4180 2—3) **Edykt.**

L. 56. Dnia 6 sierpnia, 6 września i 11 października 1877 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności położonej pod l. k. 25 w Barańczycach, powiatu samborskiego, ciała tabularnego nie stanowiącej, Hnata Ferenz własnej, w sprawie Motia Pennera o 120 złr. w. a. zpn.

Cena wywołania wynosi 570 złr. wadyum 57 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za, lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy m. d.

Sambor dnia 16 marca 1877.

(4148 2—3) **Edykt.**

L. 5823. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie wiadomem czyni, że w dniach 3 sierpnia 1877, 4 września 1877 i 15 października 1877, każdym razem o godz. 9 rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. 407 w Rożnowie leżącej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużnika Matwija Nikieforuka własnej, na 140 złr. w. a. oszacowanej, w celu zaspokojenia pretensyi Dawida Münzera w kwocie 44 złr. zpn. pod warunkami, które w tutejszej registraturze przejrzane być mogą.

Zabłotów dnia 26 kwietnia 1877.

(4147 2—3) **Edykt.**

L. 3848. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do publicznej wiadomości, że odbędzie się w dniach: 3 sierpnia 1877, dnia 4 września 1877 i 15 października 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem, publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 98 w Trościancach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do dłużnika Fedora Dmytruka należącej, na sumę 665 zł. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi Jcka Liebera prawonabywcy Ozyasza Freunkla w kwocie 18 zł. a. w. z pn. pod warunkami, które w tusądowej registraturze przejrzane być mogą.

Z c. k. sądu powiatowego

Zabłotów dnia 1 maja 1877.

(4157 2—3) **Edykt.**

L. 1746. C. k. sąd powiatowy w Założcach dozwolił przymusową publiczną sprzedaż zatsawniczo opisanej realności pod l. 684/sub. rep. 295 i 296 w Załóżcach położonej, Antoniego i Maryi Kotowicz własnej, ze wszystkiem do tej realności należącemi, w protokole zastawniczego opisu z dnia 1 kwietnia 1873, l. 1007 opisanemi gruntami i innemi przynależytościami w trzech terminach a mianowicie w dniach 16 sierpnia, 30 sierpnia i 24 września 1877, każdym razem o 10 godzinie rano w budynku sądowem.

Cenę wywołania stanowi kwota 250 złr. wal. austr.

Reszta warunków licytacyjnych może być przejrzaną w t. s. registraturze.

Założce dnia 2 maja 1877.

(4143 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 1420/R. s. o. Kołomyjska c. k. okręgowa Rada szkolna ogłasza konkurs w celu stałego obsadzenia posad nauczycielskich przy szkołach etatowych:

a. w Kosowie posada starszego nauczyciela z płacą 450 złr. i posada młodszego nauczyciela z płacą 270 złr.

b. w Tłumaczu także posada starszego nauczyciela z płacą 450 złr. i dwie posady młodszych nauczycieli z płacą po 270 złr.

c. w Trójcy z płacą 400 złr. i wolnem pomieszkaniem.

We wszystkich trzech miejscowościach prezentują Rady szkolne miejscowe.

Należycie udokumentowane podania z dołączeniem dokładnego wykazu służby i pobieranej płacy należy wnieść na ręce bezpośredniej władzy przełożonej do c. k. okręgowej Rady szkolnej w Kołomyi najdalej do 5 września b. r.

Z c. k. okręgowej Rady szkolnej
w Kołomyi dnia 26 lipca 1877

(3882 3—3) **Edykt.**

L. 10267. C. k. sąd powiatowy miejsko-del. w Krakowie zawiadamia niniejszem, że w dniu 13 listopada 1876 zmarł w Krakowie Maurycy Mann z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia z dnia 11 lutego 1869 i wzywa niewiadomych z imienia i miejsca pobytu sukcesorów, dla których kuratorem p. adwokata dr. Csesnaka z substytucyą pana adw. dr. Lisowskiego ustanowiono, aby się do spadku w ciągu jednego roku, licząc od dnia zawezwania ich przez edykta zgłosili, i prawa swe do spadku po śp. Maurycym Mannie wykazali, po upływie bowiem tego terminu spadek bez względu na ich prawa, jedynie tym, którzy się do spadku zgłoszą, a w razie niezgłoszenia się nikogo, Wysokiemu skarbowi jako bezdziedziczny przyznanym zostanie.

Kraków dnia 23 czerwca 1877.

(4133 3—3) **Edykt.**

L. 1625. C. k. sąd powiatowy w Oświęcimie podaje do powszechnej wiadomości, iż rozpisana pod dniem 19 grudnia 1876 l. 5685 w sprawie dr. Aloizego Eisenberga jako prawonabywcy Roberta Kolbenheyera przeciw Dawidowi Pilzerowi pto 531 zł. 13 ct. w. a. z pn. na dzień 30 marca 1877 o godzinie 10 licytacya przymusowa. sprzedaż przez publiczną licytacyę połowy realności pod l. 70 w Oświęcimie, Dawida Pilzera własnej, pod temi samemi warunkami na dzień 14 sierpnia 1877 o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym odroczoną została.

C. k. sąd powiatowy.

Oświęcim dnia 27 czerwca 1877.

(4156 2—3) **Edykt.**

L. 1745. C. k. sąd powiatowy w Założcach dozwolił przymusową publiczną sprzedaż zastawniczo opisanej realności pod l. 38 w Hołubicy położonej, Michała Fediuka własnej ze wszystkiemi do tej realności należącemi, w protokole zastawniczego opisu z daty 19 października 1870 l. 20520 opisanemi gruntami i innemi przynależytościami w trzech terminach mianowicie w dniach 13 sierpnia, 20 sierpnia i 13 września 1877, każdym razem o 10 godzinie rano w budynku sądowym.

Cenę wywołania stanowi kwota 300 złr. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych może być przejrzaną w tusądowej registraturze.

Założce dnia 2 maja 1877.

(4124 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 3178/p.p. Na posadę funkcyonaryusza prokuratoryi państwa, przy c. k. Sądzie powiatowym w Lutowiskach, z roczną remuneracyą 50 złr., która może na 80 złr. podwyższoną będzie.

Dotyczące podania, w których należy wykazać miejsce zamieszkania, dotychczasowe zatrudnienie i uzdolnienie, wniesione być mają do dnia 25 sierpnia do c. k. Prokuratoryi państwa w Przemyślu.

Przemyśl dnia 22 lipca 1877.

L. 1403/R. s. o. (4089 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

C. k. Rada szkolna okręgu wadowickiego ogłasza niniejszem konkurs na następujące opróżnione posady nauczycielskie.

W powiecie bialskim.

Przy szkołach 4 klasowych:

W Kętach posada nauczyciela przy szkole męskiej z płacą 450 złr. w. a.

Przy szkołach 3 klasowych:

W Willamowicach; posady: nauczyciela kierującego z płacą 350 złr. i pomieszkaniem, nauczyciela z płacą 300 złr. i nauczyciela młodszego z płacą 200 złr. a. w.

Przy szkołach 2 klasowych:

W Bestwinie, Bulowicach, Hałenowie, Kozach i Osieku posady nauczycieli młodszych, w Bestwinie z płacą 200 złr., w innych z płacą 240 złr. a. w.

Przy szkołach jednoklasowych:

W Hecznarowicach i Łękach, posady nauczycieli z płacą po 300 złr. i pomieszkaniem. W Jawiszowicach posada nauczyciela z pomieszkaniem i płacą 300 złr. mianowicie w gotówce 277 złr. i 6 ton węgla wartości 23 złr. a. w.

W Mikuszowicach posada nauczyciela z pomieszkaniem i płacą 300 złr., mianowicie 259 złr. i 75 ct. w gotówce, 2¾ morga gruntu 25 złr. 25 ct. i 3 sągi drzewa wartości 15 złr. a w.

Przy szkołach filialnych:

W Bielanach posada z płacą 250 złr. i pomieszkaniem.

W powiecie myślenickim.

Przy szkołach 2 klasowych:

Posada nauczycieli młodszych w Jordanowie z płacą 200 złr., w Makowie 270 złr. w Sułkowicach i Zawoi 240 złr. a. w.

Przy szkołach jednoklasowych:

W Grzechyni, Jaworniku, Krzyszkowicach, Krzywaczce, Spytkowicach, Trzebuni, posady nauczycieli z płacą 300 złr. i pomieszkaniem.

W powiecie wadowickim.

Przy szkołach 4 klasowych:

W Zatorze posada nauczyciela z płacą 300 złr. a. w.

Przy szkołach 2 klasowych:

W Choczni posada nauczyciela kierującego z płacą 450 złr. i pomieszkaniem, młodszego z płacą 240 złr. w. a.

Przy szkołach jednoklasowych.

W Frydrychowicach, Krzęcinie, Leńczach górnych, Ryczowie, Witanowicach z płacą po 300 złr. i pomieszkaniem.

Przy szkołach filialnych.

W Trzebiniczycach i Żygodowicach z płacą 250 złr. w. a. i pomieszkaniem

W powiecie żywieckim.

Przy szkołach 2 klasowych:

Posady nauczycieli młodszych w Milówce z płacą 270 złr. a. w. w Ślemieniu z płacą 200 złr. a. w.

Przy szkole 3 klasowej żeńskiej:

W Żywcu z płacą 270 złr. a. w.

Wadowice dnia 19 lipca 1877.

(4135 3—3) **Edykt.**

L. 3201. Na dniu 12 września 1877 o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie za jakąbądź cenę publiczna sprzedaż realności pod l. 18 w Nienowicach położonej, na 675 zł. oszacowanej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do dłużnika należącej, w sprawie Ozyasza Halperna przeciw Stefanowi Kołodziejowi o 100 zł.

Cena szacunkowa 675 zł.

Wadyum wynosi 100 zł.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Radymno dnia 24 czerwca 1877.

(4088 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 848. Odpis. Niniejszem rozpisuje się konkurs na następujące posady nauczycielskie, w okręgu szkolnym Jarosławskim opróżnione:

1) Przy szkole 3 klas. w Grodzisku 2 posady nauczycieli starszych z płacą rocznych 300 zł.

2) Przy szkole 2 klas. w Kańczudze posada nauczyciela starszego z płacą rocznych 300 zł.

3) Posada nauczyciela starszego z płacą rocznych 300 zł. i wolnem mieszkaniem przy szkole etatowej w Chotyńcu, Dobczy, Duńkowicach, Jodłówce, Korzenicy, Kramarzówce, Leżachowie, Mołodyczu, Rudołowicach. Ryszkowej woli, Węgierce, Woli pełkińskiej, Zurowiczkach, Kobylnicy ruskiej, Kobylnicy wołoskiej, Łukawcu, Rudzie różanieckiej, Krzeczowicach, Ostrowie, Siennowie, Studzianie, Urzejowicach i Wysokiej.

Kandydaci lub kandydatki o powyższe posady się ubiegający mają wnieść podania w potrzebne zaopatrzone załączniki za pośrednictwem swych władz przełożonych do c. k. Rady szkolnej okręg. w Jarosławiu, najdalej do końca sierpnia r. b.

C. k. Rada szkolna okręg.

Jarosław dnia 20 lipca 1877.

(3893 3—3) **Edykt.**

L. 29936. C. k. sąd krajowy we Lwowie ustanawia dla z miejsca pobytu niewiadomej Heleny Dietrich bar. Miltitz celem doręczenia uchwały tabularnej z dnia 11 marca 1876 l. 8483 kuratora w osobie adwokata dra Popławskiego z substytucyą adwokata dra Skowrońskiego i pierwszemu rzeczoną uchwałę pod ./. się doręcza.

O czem się Helenę Dietrich bar. Miltitz zawiadamia.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 16 czerwca 1877.

(4131 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4412. W sprawie egzekucyjnej Mojżesza Hirschfelda przeciw nieobjętej masie spadk. Marcina Porcyi o zapłacenie 151 złr. 33 ct. z pn., przedsięwziętą będzie w c. k. sądzie powiatowym w Nisku egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 21 w Wolinie na 1800 złr. oszacowanej w dniach 30 sierpnia i 28 września 1877 najmniej za cenę szacunkową a w dniu 30 października 1877 także poniżej ceny szacunkowej.

Zakład wynosi 10tą część ceny szacunkowej. Warunki tudzież protokoła opisania i oszacowania przejrzeć można w sądzie.

C. k. sąd powiatowy.

Nisko 18 lipca 1877.

(4137) **Edykt.**

L. 36255. C. k. sąd krajowy we Lwowie oznajmia niniejszem. że wskutek orzeczenia c.k. najwyższego trybunału sprawiedliwości z dnia 12 czerwca 1877 l. 6555 otworzony uchwałą z dnia 5 kwietnia 1877 l. 18065 konkursdo majątku Abrahama i Mendla Piepesów równocześnie zniesiony został. Lwów 14 lipca 1877.

(4140) **Ogłoszenie.**

L. 10142. W imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu kar. i §. 37 ustawy prasowej, w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa, że treść artykułu umieszczonego w numerze 73 czasopisma „Słowo z dnia 17/5 lipca 1877 pod napisem: **„Львовъ 5/17 Іюля“** zaczynającego się od słów **„Введеніє польскихъ преподаваній“** aż do słów: **„что чисто рѹсское и Христіанское“**, tudzież od słów: **„Мы навели факты“** aż do słów: **„принесшѹю такъ вредніи плоды“** zawiera w sobie znamiona występku z §. 200 u. k., że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Słowo„ jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tego artykułu wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 23 lipca 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 3059/1162. (4123 2—3)

Obwieszczenie.

Celem rozdania dwu z początkiem roku szkolnego 1877/8 opróżnionych tutejszo-miejskich stypendyów imienia Najdostojniejszego Ces. Mości Arcyksięcia Rudolfa, każde w rocznej kwocie po 63 zł. w. a., dla uczniów szkół realnych, ubogich, w Jarosławiu urodzonych, synów Jarosławskich mieszkańców, chrześcijańskiej religii, przeznaczonych, magistrat kr. woln. handl. miasta Jarosławia rozpisuje niniejszem konkurs.

Ubiegający się o jedno z pomienionych stypendyów, mają swe prośby, opatrzone w w świadectwo ubóstwa, metrykę chrztu i świadectwa szkolne z ubiegłego roku szkolnego 1876/7 do tutejszej Rady miejskiej, na ręce magistratu, najpóźniej do dnia 25 sierpnia 1877 r. bezpośrednio wnieść.

Magistrat miasta

Jarosław, dnia 19 lipca 1877.

Bartoszewski.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.